Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego

w drugim peryodzie.

---

14. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. września 1868.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Wniosek hr. Miera o odesłanie petycyi lwowskiej izby handlowo-przemysłowej o zasiłek wprost do komisyi budżetowej przyjęty. — Przedłożenie wniosku p. Czerkawskiego o zaprowadzenie wykładów w języku polskim na akademii technicznej we Lwowie. — Wniosek naglący hr. Adama Potockiego o wyznaczenie 35.000 zł. z funduszów krajowych na nagrodę dla nauczycieli szkół ludowych odesłany do komisyi budżetowej. — Interpelacya p. Kamińskiego do marszałka krajowego co do uchwały Sejmu o uzupełnieniu gymnazyum w Buczaczu. — Oświadczenie p. Kraińskiego w imieniu Wydziału krajowego. — Wniosek x. Adama Sapiehy o przyjęcie en bloc projektów organizacyi zarządu dróg krajowych i administracyi dróg publicznych nie-eraryalnych. — Wniosek p. Kowalskiego o zaniechanie uchwały nad pomienionemi projektami. — Przemowy pp. Krzeczunowicza, hr. Golejewskiego, Popiela, Zyblikiewicza, Gniewosza. — Wniosek p. Kowalskiego w imiennem głosowaniu uchylony. — Wniosek x. Adama Sapiehy przyjęty. — Dyskusya specyalna nad projektem etatu służby przy drogach krajowych. — Poprawka p. Popiela do §. 1. niedostatecznie poparta. — Poprawka hr. Golejewskiego. — Przemowy pp. Krzeczunowicza, Koczyńskiego, Popiela, x. Adama Sapiehy, Gniewosza, Kraińskiego, ks. Pawlikowa. — Przemowa sprawozdawcy hr. Badeniego. — Poprawka hr. Golejewskiego uchylona. — §. 1. projektu komisyi przyjęty. — §. 2. bez dyskusyi przyjęty. — Poprawka ks. Pawlikowa do §. 3. uchylona. — §. 3. projektu komisyi przyjęty. — Poprawka p. Popiela do §. 4. — Przemowy pp. Kraińskiego, Puszkarza i sprawozdawcy p. hr. Badeniego. — Poprawka p. Popiela uchylona. — §. 4. projektu komisyi przyjęty. — Poprawka p. hr. Golejewskiego do §. 5. uchylona. — §. 5. projektu komisyi przyjęty. — Poprawka hr. Golejewskiego do §. 6. niedostatecznie poparta — §. 6. projektu komisyi przyjęty. — Poprawka ks. Stępka do §. 7 niedostatecznie poparty — §. 7. projektu komisyi przyjęty. — Projekt etatu służby przy drogach krajowych w trzeciem czytaniu ostatecznie przyjęty. — Wszystkie trzy projekta z poprawkami przez komisyę proponowanemi en bloc w trzeciem czytaniu przyjęte. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Rady powiatowej podhajeckiej o drogę z Podhajec do Halicza wraz z innemi petycyami co do dróg odesłane do komisyi administracyjnej. — Sprawozdania większości i mniejszości komisyi wybranej dla rozpoznania przedłożenia rządowego o wolności rozporządzania własnością ziemską. — Przemowa p. Skrzyńskiego za wnioskiem mniejszości.

Początek posiedzenia o godzinie 10¾. przed południem.

Obecnych posłów: 113.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnictwa p. Oswald Bartmański i c. k. starosta powiatowy p. Zaleski.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, posiedzenie otwarte.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czytą protokół 13. posiedzenia Sejmu).

Marszałek. Do protokołu nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, protokół przyjęty. — Następują petycye.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 15. września 1868.

197. Izba handlowo-przem. lwowska, przez p. hr. Miera o zaliczkę 10.000 zł. na urządzenie we Lwowie wystawy przemysłowej i rolniczej.

Poseł hr. Mier. Proszę o głos.

Marszałek. Hr. Mier ma głos.

Poseł hr. Mier. Upraszam, aby tę petycyę odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Nikt przeciwko temu nic niema? Gdy nikt głosu nie zabiera, więc będzie odesłaną do komisyi budżetowej.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta dalej petycye):

198. Rada gm. w Borysławiu przez p. Pfeiffra, użala się na zaprowadzony tam wyjątkowy stan, ścieśniający zakres działania gminy.

199. Wydział powiat. w Bochni przez p. Hoszarda, o ustanowienie rogatki do pobierania myta na drodze z Bochni do Ujścia solnego.

200. Wydział powiatowy w Czortkowie, przez p. Podlewskiego z wnioskiem o wymaganej kwalifikacyi od pisarza gminnego.

201. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Jabłonowskiego o autonomię krajową w sprawach szkolnych.

202 Tenże Wydział pow. przez p. Jabłonowskiego, o potrzebie, ażeby członek Rady powiatowej, zastępywał nieobecnego prezesa i jego zastępcę na posiedzeniach wydziałowych.

203. Tenże Wydział przez p. Jabłonowskiego, o potrzebie zmiany §. 96. ust. gmin.

204. Tenże Wydział przez p. Jabłonowskiego o wypłacanie nauczycielom szkół ludowych ich płacy przez kasy Rad powiatowych.

205. Tenże Wydział przez p. Jabłonowskiego, aby w czynnościach zakresu własnego działania, apelacye i rekursa stron wyłącznie do organów autonomicznych zwracano.

206. Tenże Wydział przez p. Jabłonowskiego, wnosi, ażeby kary pieniężne, nałożone na członków zwierzchności gminnej, wpływały do kas Rad powiatowych.

207. Wydział krajowy odstępuje prośbę Jędrzeja Gorczaka, naczelnika gminy Kisielów i Cieszanin, o zapomogę z powodu zniszczonego całego majątku jego przez pożar.

208. Rada gminy włościańskiej Lackie, przez posła Zborowskiego, przedstawia nielegalne podzielenie się mieszkańców tamtejszych na 3 gminy.

209. Gmina Pezany przez p. Szuszkiewicza, użala się na zmuszenie jej, do opłaty na fundusz zapasowy parafialny za r. 1867.

210. Wydział filii towarzystwa pedagogicznego w Nowym Sączu przez posła Koczyńskiego o utworzenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli szkół ludowych.

211. Tenże Wydział przez p. Koczyńskiego, o podwyższenie płacy dla nauczycieli szkół gymnazyalnych.

212. Rada powiatowa w Nowym Sączu, przez posła Koczyńskiego, udziela spostrzeżenia swoje, odnoszące się do zastosowania niektórych ustaw krajowych.

213. Rada powiatowa w Rudkach przez posła Grosa, o zmianę w niektórych ustawach krajowych.

214. Rada powiat. w Nowym Sączu przez posła Koczyńskiego, o zniesienie taxy spadkowej.

215. Taż Rada powiat. przez posła Koczyńskiego, o przeprowadzenie rewizyi szacunku katastralnego, według podstawy stanu faktycznego gospodarstwa.

216. Taż Rada przez posła Koczyńskiego o zmianę ustawy o funduszu zapasowym parafialnym.

217. Taż Rada przez p. Koczyńskiego, o składaniu kar pieniężnych na członków zwierzchności gminnych nałożonych, do kas Rad powiatowych.

218. Taż Rada powiatowa przez p. Koczyńskiego, o zmianę §. 5, 11. i 12. ust. drog.

219. Taż Rada przez p. Koczyńskiego, o uwolnienie kraju od opłaty dodatku do podatku na rok 1868. przez Radę Państwa uchwalonego.

220. Taż Rada powiat. przez p. Koczyńskiego, o autonomię dla Rady szkolnej krajowej, i szkół, tudzież o fundusz do wspierania gorliwych nauczycieli szkół ludowych.

221. Pogorzelcy z Jezierny przez posła Bodnara, o zapomogę.

222. Suchorzeski Ignacy z Mielca przez posła Jana hr. Tarnowskiego, użala się na postępowanie starosty powiatowego w Mielcu w sprawie obszaru dworskiego.

223. Rada powiat. w Jaworowie przez posła Skrzyńskiego, o wyjednanie dla Wydziałów powiatowych władzy egzekutywnej i przeznaczenie wszelkich spraw własnego zakresu działania do kompetencyi reprezentacyi powiatowej.

224. Gmina Moszczanica, przez posła Wolnego, o zmianę §. 12. w ustawie drogowej.

Marszałek. Są także wnioski.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta): Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Art. I.

Językiem wykładowym w akademii technicznej lwowskiej jest język polski.

Art. II.

Powyższe postanowienie wchodzi z d. 1. października 1869. w wykonanie.

Lwów d. 15. września 1868.

Wnioskodawca dr. E. Czerkawski.

Majer, ks. Barewicz, Trzecieski, ks. Morgenstern, M. Popiel, Haller, Kamiński, P. Gross, Niezabitowski, Hoszard, Kabat, Rutowski, Borkowski, Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Ad. Potocki, St. Tarnowski.

Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się podług przepisów, będzie wydrukowany i Izbie rozdany.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta):

Wniosek naglący do przekazania komisyi budżetowej z pominięciem zwykłych form i poprzedniego wydrukowania i rozdania.

Ze względu na uznaną potrzebę korzystnego wpłynięcia na rozszerzenie oświaty ludowej, która nie tylko pojedyncze gminy, lecz i kraj cały ochodzi,

ze względu na ważność zadania, powierzonego nauczycielom szkół ludowych, w celu moralnego ich zachęcenia i stręczenia im materyalnej pomocy — Wysoki Sejm uchwali:

1. „Tytułem nagrody dla nauczycieli szkół ludowych, odznaczających się gorliwością i osiągniętemi w szkole rezultatami, — tudzież jako wsparcie dla nauczycieli pilnych, a szczególniej potrzebujących, bądź to wskutek zbyt szczupłego utrzymania, bądź w skutek osobiście ciężkich okoliczności, przeznacza się na ten rok z funduszu krajowego sumę 35.000 zł.

2. Wydział krajowy upoważniony jest, rozdzielić powyż wymienioną sumę pomiędzy poszczególne powiaty, mając na względzie liczbę szkół w każdym powiecie istniejących i przypadające z rozdziału części — wypłacać Wydziałom rad powiatowych.

3. Wydziały rad powiatowych, powołane są w miarę potrzeby i w duchu uchwałą sejmową wskazanym, użyć danych im fundůszów, z użytych pieniędzy złożyć rachunek Wydziałowi krajowemu z końcem roku, a osobnem sprawozdaniem wskazać Radzie szkolnej krajowej, jacy nauczyciele i dla jakich powodów uzyskali udział w subwencyi krajowej. — Adam Potocki, poseł Chrzanowski, dr. Majer, Torosiewicz, Szumańczewski, Trzecieski, Ziemiałkowski, Badeni, Ld. Skrzyński, Jan Tarnowski, A. Sapieha, Kraiński, Czerkawski, Zyblikiewicz, Hubicki, ks. Barewicz, Smolka, Wężyk, Szujski, Krzeczunowicz, Jabłonowski, Podlewski, Hoenigsman, x. Teliga.

Marszałek. Ten wniosek jest postawiony jako naglący. — Może szan. wnioskodawca żąda głosu?

Poseł hr. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Potocki m „ głos.

Poseł hr. Potocki. Ja powtarzam tylko życzenie, jakie na wstępie tego wniosku jest wyrażone, aby pominąć wszystkie zwykłe formalności i odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Aby odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Będzie odesłany do komisyi budżetowej. Jest jeszcze interpelacya.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta):

Interpelacya do Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka.

Na 65tem posiedzeniu 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego dnia 12. kwietnia 1866. odbytem zapadła następująca uchwała:

Wydział krajowy upoważnia się, w przedmiocie stałego uposażenia z funduszu krajowego do ośmiu klas dopełnić się mającego gymnazyum buczackiego, z Wysokim Rządem i prowincyałem OO. Bazylianów traktować (rokować) i potrzebne układy tak prowadzić, aby z początkiem roku szkolnego 1866/67. piąta klasa gymnazyalna otworzoną być mogła: Poleca się Wydziałowi krajowemu na najbliższej kadencyi sejmowej zdać sprawę o tym przedmiocie. Gdy Wydział krajowy nie przedłożył swego o tym przedmiocie sprawozdania, gdy dopełnienie buczackiego gymnazyum do ośmiu klas nie tylko dla samego Buczacza, lecz i dla całej okolicy w promieniu 77 mil kwadratowych jest kwestyą żywotną — gdy na koniec Wysoki Sejm uznał w zasadzie konieczność dopełnienia do ośmiu klas gymnazyum buczackiego, jeno wprowadzenie tej uchwały w życie zawisłem uczynił od rokowań z Wysokim Rządem i prowincyałem OO. Bazylianów, przeto ośmielają się niżej podpisani zapytać Jaśnie Oświeconego Księcia Marszałka:

1. Czy przeprowadzono w tej sprawie rokowania z Wysokim Rządem i prowincyałem OO. Bazylianów, i jaki z tych rokowań okazał się rezultat.

2. Dla czego Wydział krajowy nie przedłożył swego sprawozdania.

Kamiński.

Cieński. — Gross. — Zbyszewski. — Czerkawski. — Samelson. — Agopsowicz. — Dr. Rutowski. — Gniewosz. — Popiel. — Dziewoński. — ks. Dittrich. — ks. Barewicz. — Koczyndyk. — Zborowski.

Marszałek. Jestto interpelacya nie do mojej osoby, lecz do Wydziału krajowego. Ja nie jestem panem, tylko dyryguję rozprawami Wydziału krajowego, i dlatego Wydział musi na to pytanie odpowiedzieć.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Wydział krajowy zatrudniał się sprawą gymnazyum buczackiego, i o ile sobie przypominam, w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego jest wykazanem, co w tej mierze Wydział kraj. zrobił. Jednakże to nie przeszkadza, abym na najbliższej sesyi przedstawił dalszy tok tych czynności.

Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego, mianowicie do dalszych rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o zarządzie i organizacyi dróg krajowych, tudzież o stanie oddziału budowniczego. — Sprawozdawca p. Badeni ma głos.

P. X. Ad. Sapieha i p. Haller. Proszą o głos.

Marszałek. Poseł Haller ma głos.

X. Ad. Sapieha. Ja pierwszy prosiłem o głos.

Marszałek. Poseł Sapieha ma głos.

X Ad. Sapieha. Mnie się zdaje, moi panowie, że jeżeli pójdziemy dalej w rozbieraniu paragrafów tego projektu, to rezultatem rzeczywistym i pewnym będzie, najprzód, że wiele czasu się straci, a powtóre, że damy krajowi prawo, które nie będzie takiem, jakiem być powinno. To jest bardzo ważna kwestya, która się taką dyskusyą załatwić nie da, i doszlibyśmy tylko do przekonania, że to prawo jest niedostatecznie obmyślane i wypracowane. Aby dać prawo zupełnie odpowiedne i na dłuższy czas wystarczające, zdawałoby mi się, że byłoby praktycznie, ten projekt oddać Wydziałowi i zażądać, aby na najbliższej kadencyi przedłożył nowy projekt do prawa, gruntowniej opracowany. Ale ponieważ potrzeba prawa zaraz, tedy radziłbym przyjąć ten cały projekt na teraz en bloc, z zastrzeżeniem, że się przyjmuje jako prawo prowizoryczne. Jedna kwestya, którąbyśmy musieli zaraz załatwić stanowczo, jest kwestya etatu. Dlatego wnoszę, abyśmy cały projekt przez komisyę przedłożony, prowizorycznie przyjęli; drugie, abyśmy polecili Wyd. krajowemu, na najbliższej kadencyi Sejmu przedłożyć projekt gruntowniej opracowany niż ten, a trzecie, abyśmy przystąpili na teraz

tylko do przedyskutowania i przyjęcia etatu dla oddziału budowniczego i stanowczo go uchwalili.

Marszałek. Proszę o podanie wniosku na piśmie.

Poseł Krzeczunowicz. Taki wniosek tylko przy ogólnej debacie może być stawiany.

Marszałek. Wniosek przyjęcia en bloc może być stawiany nie tylko przy ogólnej debacie, ale każdego czasu. Podam wniosek posła Sapiehy do poparcia.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): «Wysoki Sejm uchwali: 1) Przyjąć projekt organizacyi zarządu dróg krajowych i przepisów administracyi drogowej dla dróg publicznych nie-eraryalnych en bloc prowizorycznie. 2) Polecić Wydziałowi krajowemu, aby do najbliższej kadencyi Sejmu przygotował nowy projekt. 3) Etat osób i płac tylko przyjąć stale.»

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. (Powstaje dostateczna liczba posłów).

Jest dostatecznie poparty.

Poseł Haller ma głos.

Poseł Haller. Ja ten sam wniosek chciałem postawić, dlatego przyłączam się do wniosku ks. Sapiehy.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zaczęliśmy dyskutować nad tą sprawą; spodziewałem się, że dojdziemy do końca i z wczorajszego doświadczenia nauczymy się, że nie trzeba nam stawiać poprawek, oprócz ważniejszych Jednak sądzę, że nie jedno mogłoby być poprawione. Wspominam tu o §. 17. przepisów dla administracyi dróg publicznych nie erarialnych. Mnię się zdaje, że jest tam ustęp przekraczający niemal kompetencyę uchwały. W ustawie być może, ale nie w uchwale. (Czyta §. 17.) «Gmine wolne są od składania kaucyj; wszelako członkowie gminy odpowiadają niepodzielnie za niedotrzymanie zobowiązań.«

To w uchwale być nie może, tego ona postanawiać nie może, gdyż nie będzie w stanie egzekwować; więc potrzeba to wypuścić. Sądzę, że jeszcze niektóre ustępy podobne się znajdą, które można poprawić; lecz nie rozumię, dlaczego pp. współkoledzy znajdują ten projekt tak niedokładnym lub za wiele powiadającym. Pytam się tych pp., jeżeli Wydział krajowy, który ma zarządzić drogami, przystanie na ten projekt i sam powiedział o wiele więcej niż potrzeba, czy można przypuszczać, by to co szkodziło. Rzecz ułożona może zostać w tem rozporządzeniu, a gdy się Wydział krajowy przekona, że trzeba zmienić, to zmieni, ale niema potrzeby rozkazywać Wydziałowi krajowemu, aby na drugi rok podobne rzeczy przedkładał nam do deliberowania. — Sprzeciwiam się przyjęciu tego projektu en bloc; spodziewam się, że niektóre rzeczy ważne poprawimy, nie mówiąc o rzeczach mniej ważnych; dlatego nie widzę potrzeby nakazywać Wydz. kraj., by wypracowywał gruntowniej i przedkładał nową rzecz; jeżeli bowiem uznałby tego potrzebę, jeźliby się to w zarządzie okazało, może sam to uskutecznić.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja pohladaju na naszu sprawu ciłkom inaksze i zwertaju uwahu, że my pred soboju włastywo żadnej ustawy nemajem, a tylko zanymajemsia uchwalanjom czystoi instrukcyi. A że układaniem instrukcyj nepowynen Sojm zanymatysia kończe, bo może spokoyno podobneju praciu zostawyty Wydiłowi krajewomu, kotoryj i bez toho neju sia zanymał wsestoronno, to ja wnoszu (Czyta): »Sojm uchwałyt: Ustanowlenije zarjadu doroh krajewych i perepysy administracyi dorohowoj doroh publycznych ne skarbowych uważajut sia jako instrukcya, kotorojej izdanie preporuczajet sia Wydiłowy krajewomu.« (Brawo).

Poseł Hubicki. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Kowalskiego, zechce wstać. (Popierają). Dostatecznie jest poparty. — Jest wniosek o zaknięcie dyskusyi.

Poseł Hubicki. Ja cofam w tej chwili mój wniosek.

Marszałek. Wniosek może nie zostanie przyjęty, wszelako poddam go pod głosowanie. Kto za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Mniejszość powstaje). Nie jest zamkniętą dyskusya. Poseł Ludwik Wodzicki ma głos.

Poseł Ludwik hr. Wodzicki. Po wniosku p. Kowalskiego odstępują od głosu, ponieważ zupełnie się z nim zgadzam.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Zgodziłbym się z wnioskiem p. Kowalskiego, aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do wydania instrukcyi: jednakowoż w końcu zawsze do tego przyjść musi, że Wydział krajowy przedłoży Sejmowi tę całą sprawę. Zgodziłbym się wreszcie i z wnioskiem p. Sapiehy, abyśmy przepisy administracyi drogowej dla dróg publicznych, nieerarialnych en bloc przyjęli, z wyjątkiem jednak §fu 10., który się sprzeciwia samemu sprawozdaniu komisyi. Komisya według sprawozdania poprawiła §. 10 w ten sposób, iż upoważnia Wydział krajowy do zarządzenia robót na rachunek własny funduszu krajowego także wtedy, jeźli roboty te są pomniejszej natury; zaś §. 10. jest tak zestawiony, że to co mówi pierwszy ustęp, sprzeciwia się drugiemu (czyta) »Roboty i dostawy bądź do budowy nowych, bądź do konserwacyi istniejących dróg krajowych, należy zwyczajnie przeprowadzać w drodze przedsiębiorstw za pomocą licytacyi lub ugod; zatem robot i dostaw pod własnym zarządem (regie), należy ile możności unikać« (mówi): ale nie powiedziano, że nie wolno. Dalszy zaś ustęp mowi: (czyta): »Roboty i dostawy powyższe mogą tylko w tenczas pod własnym zarządem być wykonywane, jeżeliby umowy z przedsiębiorcami do skutku nie przyszły, lub jeżeli sam przedmiot robót nie da się poprzednio rozmierzyć lub obliczyć, wreszcie jeżeli roboty są pomniejszej natury koszt takowych ogólny w ciągu jednego roku w jednym powiecie sumy 50 złr. w. a. nie przenosi.« (mówi): Jeżeliby kanał raz był wyrwany i wymaga doraźnej naprawy pod własnym zarządem (regie) to Wydział powiatowy nie miałby prawa to wykonać sam, tylko musi iść drogą licytacyi. Więc nad §. 10. musimy dyskutować.

Marszałek (przerywa). Tu nie idzie o specyalną dyskusyę.

Poseł hr. Golejewski. Przepraszam ks. Marszałka, to nie jest dyskusya specyalna, lecz odnosi się do wniosku ks. Sapiehy. Co do etatu osób i płac nakoniec, ten nie może być przyjęty en bloc.

Głosy. Nie ma takiego wniosku.

Poseł Popiel. Proszę o głos,

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

Poseł Popiel. Ja popieram wniosek p Kowalskiego, aby z wyjątkiem etatu osób i płac przedmiotu odesłać do Wydziału krajowego jako instrukcyę, popierałbym nawet wniosek przyjęcia en bloc, bo w każdem prawie administracyjnem, jeżeliby go kto dyalektycznie rozbierać chciał, znajdzie się coś do zarzucenia. Ale tu nie idzie o dyalektyczne ćwiczenia, lecz o uchwałę. Zresztą zapowiedziałem już, że do etatu osób i płac uczynię poprawkę, więc zastrzegam sobie głos przy nastąpić mającej rozprawie.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Poseł Hubicki. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce wstać. (Większość wstaje) Dyskusya jest zamknęta.

P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Administracya i każdy zarząd jest podwójny, prowadzi się z dwóch stanowisk, albo z głowy i rozumu, albo z książek, papierów i przepisów. Ja przenoszę administracyę, która się prowadzi nie z książek i papierów, ale z głowy. Wydział krajowy ma sobie polecony zarząd ekonomiczny i techniczny dróg, zostawmy mu więc, aby go prowadził jak mu się podoba; członkowie jego są przez nas wybrani, i sądzę, że daleko lepiej będą prowadzić podług swego zdania, aniżeli jak my mu nakażemy. Dziwię się, że Wydział krajowy zamiast dysponować swoim podrzędnym organom żąda od Sejmu, aby tenże skrępował mu ręce. My właśnie niechcemy administracyi polegającej na raportach, protokołach papierach organów podrzędnych, bo taką administracyę dotąd w Austryi w urzędach prowadzą i powinnyśmy strzedz się wpaść w ten sam błąd, na który Austrya ginie. — Jeżeli zaś Wydział krajowy sam chce się poddać temu krępowaniu, to my go uwolnijmy, żeby nie był zmuszony żądać potem znowu zmiany.

Wydział krajowy zdaje nam sprawę z czynności swoich więc możemy mu wskazać, w czem są niedostatki; ale skoro żąda, aby mu krępować ręce, to my na to nie powinniśmy przystać. Z tego powodu zgadzam się z wnioskiem p. Kowalskiego.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zupełnie się zgadzam z wnioskiem p. Kowalskiego.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Poseł Golejewski skazał, że ja obstawał za pryniatyjem toho projektu en bloc; ja

za tym ne promawlał, bo własne tym sposobom małybyśmo precedens takij, że w druhym zasidaniu musiłby toj projekt znowu buty Sojmowy predłoženyj, jesłyby, na prymir, Wydił krajowyj uznał za dobre swoju instrukcyu izminyty. A że ja z zasady ne jesm za tym, szcoby Sojm zanymałsia sprawamy czysto do egzekutywy należaszczymy, to ne mohu i za pryniatyjem także predłežaszczoj Instrukcyi czy to en bloc, czy po rozpoznawanyju jej hołosowaty. — Obstaju proto, szczoby wydawanie Instrukcyi Wydiłowy krajewomu, jako do toho włastywszomu, poruczenym zostało.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Przy generalnej dyskusyi powiedziałem, że nie mamy podstawy z praktyki do ocenienia tego przedłożenia i ciągnę dalszą z tego konsekwencyą, że wniosek p. Kowalskiego jest na praktyczniejszy, ponieważ również jestem za tem, aby nie wiązać rąk Wydziałowi krajowemu, tylko niech on sam z praktyki dochodzi, jak mu najlepiej administrować drogami. Uważam, że w przedłożeniu są trzy oddziały główne. Pierwszy, któryśmy wczoraj dyskutowali, a który Wysoka Izba przyjęła, nie należy do instrukcyi, która ma być Wydziałowi krajowemu oddana; dlatego miałbym poprawkę do wniosku p. Kowalskiego, aby pierwszą uchwaloną już część przyjąć w trzeciem czytaniu, bo to normuje zakres działania rad powiatowych; a dopiero drugi projekt można jako instrukcyę zostawić podług wniosku p. Kowalskiego Wydziałowi krajowemu.

Głos. Wszakże tu mowa tylko o drugim projekcie.

Marszałek. Prosiłbym o podanie tego wniosku na piśmie.

P. Gniewosz. Ponieważ jest tylko mowa o drugim projekcie, a pierwszy jest już uchwalony, to zgadzam się z wnioskiem posła Kowalskiego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Są tu dwa wnioski. Pierwszy pochodzi od księcia Adama Sapiehy. Przedewszystkiem muszę prosić księcia Sapiehę aby mnie objaśnił, czy nie zachodzi tu pomyłka. On wnosi, ażeby projekt organizacyj dróg teraz był prowizorycznie przyjęty. Jest to jednak ten sam projekt, który już wczoraj został ostatecznie przyjęty. Czy książe miał może na myśli, drugi oddział, tyczący się administracyi dróg krajowych?

Poseł ks. Adam Sapieha. Ja miałem na myśli cały ten wniosek, wczorajszy i dzisiejszy.

Sprawozdawca hr. Badeni. Więc książe chce, ażeby znieść uchwałę wczoraj powziętą?

Poseł ks. Adam Sapieha. Ja tego nie żądam.

Sprawozdawca hr. Badeni. Ale projekt organizacyi wczoraj był przyjęty ostatecznie, więc dziś nie może być tenże sam projekt przyjęty prowizorycznie.

Poseł Zyblikiewicz. Tytuł jeszcze nie jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni. Ja tylko prosiłbym o wyjaśnienie, czy wniosek ks. Sapiehy tyczy się tego oddziału, którzyśmy wczoraj uchwalili, ponieważ widzę w tym wniosku, że chodzi o organizacyę zarządu która wczoraj została uchwaloną; jeżeliby tak być miało, to muszę się sprzeciwić wnioskowi, obalać dziś, co Izba wczoraj dopiero uchwaliła.

P. Zyblikiewicz. O tytule jeszcze mowy nie było, więc ja zastrzegam sobie postawić ten wniosek, jeżeli przyjdziemy do tytułu. (Wesołość).

Sprawozdawca hr. Badeni. Nie idzie tu o tytuł, ecz o rzecz, wszelako zdaje mi się że jeszcze jeden z posłów chciał wniosek postawić, dotyczący administracyi dróg, więc możeby nad tym wnioskiem dyskusyę rozpocząć. Ja oświadczam, że jeżeli idzie o przyjęcie en bloc, całego projektu administracyi dróg, to bym się przychylił do tego wniosku, jednakowoż musiałbym sobie zastrzedz pewne zmiany, które komisya administracyjna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła. Te zmiany musiałbym zaraz wyszczególnić. I tak w §. 1.... (szmer).

Marszałek. Sprawozdawca musi to powiedzieć, co mu komisya poleciła.

Sprawozdawca Badeni. Ja tylko pod tym warunkiem przystępuję do wniosku przyjęcia en bloc, jeżeliby uchwalone zostały zmiany następujące: pierwsza: (Czyta), §. 1. brzmiałby: od słowa »przeto« jak następuje: »przeto co do istniejących obecnie dróg krajowych, które nie posiadają tych warunków, Wydział krajowy odpowiednie wnioski wygotuje do Sejmu (ust. drog. z d. 18. sierpnia 1866, „Dzien. ust. i rozp. kraj. z r. 1867 część VII.);« — a to dla tego, ponieważ właśnie §. 23. ustawy drogowej mówi o uchwale sejmowej. co nie może być przedmiotem instrukcyj dla Wydziału. Druga zmiana tyczy się §. 17.

który w przedłożonym projekcie tak opiewa. «Gminy wolne są od składania kaucyi, wszelako członkowie gminy odpowiadają niepodzielnie za niedotrzymania zobowiązań i t. d.« Rzeczywiście tutaj komisyi nasunęła się wątpliwość, czy §. ten nie mógłby tak być rozumianym, że obowiązek wkłada się na gminy ex lege zatem komisya proponuje następującą zmianę: (Czyta), „wszelako członkowie gminy zobowiązać się muszą odpowiadać niepodzielnie za niedotrzymanie zobowiązań i t. d.» Tym sposobem byłoby wyjaśnione, że tylko na mocy specyalnego zobowiązania się gminy odpowiadają za niedotrzymanie. — Dalej jeszcze komisya proponuję zmianę po §. 27., gdzie kończą się specyfikacye atrybucyi wydziałów powiatowych. Jeżeli Wys. Izba łaskawie przejrzy wszystkie §§. poprzednie od §. 9. aż do §. 29. to przekona się, że wszystkie prawie te §§. zawierają atrybucye Wydziałów powiatowych, gdy zaś Wydziały powiatowe mogą i niеotrzymać delegacyi od Wydziału krajowego, i wolno Wydziałowi krajowemu delegować także według upodobania i organa inne, należy koniecznie powiedzieć, kto w takim razie wchodzi w atrybucye Wydziałów pow., co gdybyśmy nie powiedzieli, to w takim razie byłaby wątpliwość, kto właściwie ma załatwiać wszystkie te czynności i byłaby widoczna luka w prawie; dla tego proponuje komisya po §. 27. dodatek jako osobny §. 28. (Czyta); „Jeżeli do wykonywania zarządu dróg krajowych nie Wydziały powiatowe delegowanemi zostały przez Wydział krajowy, lecz organa inne, organa te wchodzą w atrybucye Wydziałów powiatowych.« Co do §, 32. nareszcie jak już wczoraj mówiłem polecenia Wydziału pow, mogą jedynie tyczyć się kontroli, dla usunięcia zatem wszelkiej wątpliwości proponuję dodanie słowa, kontrolowania (czyta) «Inspektor drogowy wykonywa polecenia Wydziału powiatowego, tyczące się kontrolowania administracyi dróg krajowych.« W ten sposób wszelkie wątpliwośc co do obowiązku inspektorora byłyby usunięte. Otóż jeżeli Wysoka Izba chciałaby przyjąć cały projekt en bloc z temi zmianami, które teraz podniosłem, w takim razie przychylam się do wniosku przyjęcia en bloc. Co zaś do wniosku posła Kowalskiego, to przychylić się do niego nie mogę. Pan Kowalski bowiem sam przyznał, że Instrukcya jest potrzebną, że bez niej obejść się nie można; szłoby tylko oto, czy instrukcya wypracowana ma mieć sankcyę Wys. Sejmu lub nie.

Co do potrzeby tej sankcyi muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę panów na to, że Wydział krajowy będzie potrzebował żądać wykonywania różnych czynności od wydziałów powiatowych. Wydziały powiatowe na mocy ordynacyi powiatowej samej nie są obowiązane do wykonywania wszystkich tych czynności, które instrukcya niniejsza na nie wkłada. Jeżeliby Panowie pozostawili Wydziałowi krajowemu napisanie odpowiedniej instrukcyi, to będzie on oddany, na łaskę lub niełaskę wydziału powiatowego, bo wydział powiatowy, jeżeli będzie miał dobrą wolę uczynić, co od niego zażądają, to uczyni, ale Wydział krajowy nakazać mu wykonanie nie będzie mógł. Zresztą o co idzie? boicie się Panowie związać Wydział krajowy, który sam oto prosi, ażeby był związanym; więc zdaje się że musiał uczuć sam tego potrzebę. Wydział krajowy pragnie, ażeby uzyskał instrukcyę sankcyonowaną i wsparty został powagą wysokiego Sejmu. Dlatego wnioskowi posła Kowalskiego sprzeciwiam się; zaś co do przyjęcia en bloc zgadzam się pod warunkiem jeżeli cały projekt będzie przyjęty z poprawkami, które komisya proponuje.

Marszałek. Przystępujęmy do głosowania. Najdalszy jest wniosek posła Kowalskiego.

Sekr. hr. Tarnowski (czyta).

Marszałek. Jeszcze sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni. Dla łatwiejszego zorjentowania się jeszcze §. 25. statutu krajowego muszę odczytać (czyta).

Poseł Zyblikiewicz. Czy jest dyskusya nad tem mości książe?

Marszałek. Nie, niema dyskusyi,

Poseł Zyblikiewicz. Zdawałoby się, żeśmy przeciwko statutowi działali, ale Sejmowi wolno, projekta swoje do wykonania polecić Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Dyskusyi już niema. Przychodzimy do wniosku posła Kowalskiego.

Sekr. Tarnowski (czyta powtórnie wniosek).

Marszałek. Więc kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Wątpliwość).

P. Hubicki. Jest mniejszość.

Marszałek. Może kontrapróbę zrobić? (gwar w Izbie). Proszę Panów zrobimy kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi posła Kowalskiego, zechce wstać (wątpliwość).

P. Hubicki. Większość po naszej stronie.

Marszałek. Panowie! jest taka wątpliwość, że trzeba głosować imiennie (gwar w Izbie).

Głosy. Nie, nie,

Marszałek. Jeżeli jest różnica jaka głosów, to może najwięcej tylko o dwa głosy. Możeby panowie sekretarze zechcieli przeliczyć głosy.

Ks. Sanguszko. Proszę o imienne głosowanie.

Marszałek. Będę prosił Panów, abyśmy jeszcze raz głosowali. — Kto jest za wnioskiem posła Kowalskiego zechce wstać. Teraz panowie sekretarze raczą pójść i głosy obliczyć.

P. Zyblikiewicz. Tylko niech nie liczą wszystkich, niech jeden z panów sekretarzy oblicza z jednej, a drugi z drugiej strony.

Marszałek. Proszę w każdej ławie liczyć stojących.

Ks. Sanguszko. Ja stawiam wniosek o imienne głosowanie,

Marszałek. Może 52 głosy są za wnioskiem, ale niewiem dokładnie liczby członków głosujących.

Ks. Sanguszko. Gdyby było imienne głosowanie nastąpiło, jużby się było skończyło. Proszę o imienne głosowanie.

Głosy. Nie, nie!

Marszałek. Był wniosek o imienne głosowanie, potrzeba jednak aby wniosek o imienne głosowanie był poparty przez trzydziestu członków, kto jest za wnioskiem głosowania imiennego, zechce wstać.

Marszałek. Jest dostateczna liczba popierających wniosek imiennego głosowania; a zatem będziemy głosowali imiennie. Poddam wniosek p. Kowalskiego pod imienne głosowanie. Kto jest za nim powie: tak, kto przeciwko wnioskowi powie: nie

Sekr. hr. Tarnowski (odczytuje jeszcze raz wniosek, a następnie czyta imienny spis posłów, poczem następuje obliczenie głosów.

Marszałek. Za wnioskiem posła Kowalskiego było głosów 51, przeciwko wnioskowi głosów 61, a zatem wniosek upadł. Mamy teraz jeszcze dwa wnioski, wniosek przyjęcia en bloc, a drugi wniosek komisyi: ażeby przyjąć z poprawkami, które komisya proponuje.

P. X. Adam Sapieha. Co do postawienia kwestyi. Ponieważ referent nie zrozumiał mnie, więc ja tłumaczę: to cośmy wczoraj przyjeli prowizorycznie, i to co nam dzisiaj tutaj przedłożono, uważam za prowizoryczne i proszę, aby to co dziś przyjmiemy en bloc uważane było jako prowizoryczne.

Marszałek. Tak, ale bez zmian.

X. Adam Sapieha. Przyjmuję poprawki, które komisya dziś zrobiła.

P. Komisarz rządowy. Jeżeli projekt z temi poprawkami ma być przyjęty, jak pan poseł na to przystaje, to wtedy niemam nic do powiedzenia; jeżeliby zaś miało zostać stylizacya dawniejsza to miał bym natenczas kilka słów do powiedzenia.

P. X. Adam Sapieha. Z poprawkami.

Marszałek Poddam pod głosowanie przyjęcie en bloc z poprawkami komisyi jako prowizorycznie.

P. Ziemiałkowski. Trzeba będzie głosowanie podzielić na dwie części t. j. pierwszą co do przyjęcia en bloc, a drugą co do przyjęcia prowizoryczno. Każda uchwała Sejmu jest właściwie prowizoryczna, to znaczy, że może być na drugiej sesyi zmieniona. Zgadzam się z tą częścią, aby była przyjęta en bloc, będę jednak głosował przeciw prowizorycznemu przyjęciu. Proszę więc o podzielenie tego wniosku.

Marszałek. Są dwa wnioski: jeden aby przyjąć cały projekt komisyjny en bloc prowizorycznie, a drugi wniosek taki sam, lecz z opuszczeniem słówka „prowizorycznie" azatem tak jak komisya proponuje.

P. X. Ad. Sapieha. Ja cofam wyraz „prowizorycznie."

Marszałek. Gdy wnioskodawca cofa ten wyraz „prowizorycznie", pozostaje nam tylko wniosek przyjęcia jak komisya proponuje, lecz en bloc. Kto się z tem zgadza, zechce wstać (Większość powstaje) Jest przyjęty, więc przystępujemy teraz do części trzeciej, t. j. do etatu osób oddziału budowniczego przy Wydziale krajowym.

Sprawozdawca Badeni. (Czyta) „§. 1. Etat oddziału budowniczego przy Wydziale krajowym składać się będzie z jednego nadinżyniera, dwóch inżynierów, dwóch pomocników i z rysowników w miarę potrzeby."

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

P. Popiel. Oto zastrzegłem sobie prawo czynienia poprawek do tego paragrafu, który brzmi: (czyta powtórnie §. 1). Najsamprzód chciałbym, ażeby tutaj wypuścić tych inżynierów, ponieważ przekonany jestem,

35

że ta liczba urzędników, jaka pozostanie, mianowicie, nadinżynier i jego pomocnicy, których ma być dwóch dostatecznie wystarcza, aby i plany zdziałać (Głosy: głośniej! głośniej!) Ja dosyć głośno mówię. Jak więc powiedziałem, że ci urzędnicy wykonać mogą sami te czynności; ponieważ atoli Szanowny Wydział liczny oddział techniczny mieć w swoich biurach chce więc proponuje zamiast inżynierów 2. Adjunktów o płacy 800 i 700 złr. i zostawiam rysownikow wedle projektu komissyi; wprawdzie niewiem co ten nadinżynier będzie miał do czyniena, co on będzie nadzorował — może te trzy domy czyli szpitale, któremi Wydział krajowy zarządza, a które po największej części inżynierów zupełnie nie potrzebują, tylko prostych budowniczych, którzy znowu wystarczą także i dla tych 120 mil drogi krajowej. Lecz pozostawiam już nadinżyniera, zamiast inżynierów wprowadzam dwóch adjunktów w celu zmniejszenia płacy proponowanej dla Inżynierów, robię tę jedną koncesyę projektowi Wydziałemowemu, lecz obstaję przy tem, aby opuścić „Inżynierów“.

Marszałek. Poddaje wniosek posła Popiela do poparcia — proszę go odczytać.

Sprawozdawca Badeni. (Czyta) „§. 1. Etat oddziału budowniczego przy Wydziale krajowym składać się będzie z jednego nadiżyniera, dwóch adjunktów i dwoch pomocników, 2 rysowników w miarę potrzeby.“

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać, nie dostateczna ilość posłów powstaje). Wniosek nie jest więc poparty. Poseł Sapieha ma głos.

P. X. Adam Sapieha. Ja cofam mój głos, kiedy nie jest poparty wniosek p. Popiela.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja nieznachodzę potrzeby ustanawiać nadinżyniera, bo nie wiem, co też on ma tak ważnego robić, żebyśmy go systemizowali. Mnie się zdaje że inżynierowie sami wystarczą do tych niewielkich czynności przy naszych drogach krajowych, więc chciałbym, ażeby stosownie do tego zmniejszyć i etat, i usunąć tak wielką pensyę jak 3000 złr. dla nadinżyniera, która jest większą od pensyi członka Wydziału. Nie potrzeba więc nadinżyniera, bo nie potrzeba aby on koniecznie miał większe prawa od inżyniera, dlatego wnoszę, ażeby tutaj powiedzieć „pierwszy inżynier i drugi inżynier“ i żeby ich płacę zmniejszyć.

Marszałek. Proszę podać wniosek na pismie. (Przerwa).

P. Krzeczunowicz. Proszę poddać do poparcia.

Marszałek. Czy jest już napisany? (Głos: jest) Proszę go odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni. (Czyta:) „§. 1. Etat oddziału budowniczego przy Wydziale krajowym skkładać się będzie z pierwszego inżyniera, z drugiego inżyniera, z dwóch pomocników i z rysowników w miarę potrzeby.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać (Wstają) Jest poparty.

P. Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Muszę się jak najmocniej opierać wnioskowi p. Golejewskiego, który na poparcia jego powiedział, że członkowi Wydziału krajowego są mniej płatni niżeli ten nadinżynier. Ja także znajduję, że to jest źle, że członkowie Wydziału krajowego są mało płatni (wesołość), ale muszę podnieść, że od nadinżyniera wymagamy technicznych zdolności, a tych za tanie pieniądze dostać nie można. — Takich ludzi płaci się drogo — i przytoczę panom na przykład, że przy kolejach żelaznych płacą nadinżynierów daleko wyżej niżeli prezesów, bo techniczne zdolności są bardzo rzadkie i nie wszędzie ich znaleść można, więc tacy ludzie nie zechcą za byle jakie pieniądze trudnej i niezwyczajnych zdolności wymagającej służby, się podjąć, dla tego sprzeciwiam się wnioskowi posła Golejewskiego, i jestem za wnioskiem Wydziału krajowego.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

P. Koczyński. Na poparcie słów p. Krzeczunowicza przytoczę tę okoliczność, że aby tem biurem budownictwa dróg krajowych kierować, potrzebny jest człowiek wyższych zdolności technicznych a nie pospolitych, a takiego człowieka za tanie pieniądze dostać nie można, a gdybyśmy nawet dostali to jeszcze wielka kwestyja, czyli mąż taki chciałby wyłącznie swoje zdolności swemu urzędowi poświęcać, i czyby też on nie ubiegał się za ubocznymi zyskami. Z tego powodu sądzę, że etat oddziału budowniczego nie jest wcale za nadto wysoko ustanowiony, i dla tego należy obstawać za projektem, jak go komisya proponuje!

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Chociaż posłowie p. Krzeczunowicz i p. Koczyński sprzeciwiali się mojemu wnioskowi, to jednakowoż nie dali nam żadnych do-

wodów, dlaczegoby nam takich nadinżynierów było potrzeba, tylko powiedzieli nam, że potrzebuje taki oddział budowniczy ludzi wyższych zdolności. Ale ja właśnie nie wiem, do czego nam potrzeba takich ludzi; czy może do tych 150 mil dróg krajowych wymagają tak szczególnych inżynierów? Dotychczasowi inżynierowie rządowi, którzy pobierają daleko mniejszą płacę, wystarczali na tę samą potrzebę i to bardzo wystarczali. A dlatego, że przedsiębiorstwa kolei żelaznych mają nadinżynierów dobrze płatnych, to czyż i my takich samych pztrzebujemy? Wszakże my nie będziemy potrzebywać robić wiaduktów, to też pierwszy lepszy inżynier, ukwalifikowany w technicznych szkołach, na tę posadę jest dostateczny.

Pan Krzeczunowicz dał nam przykład z członków Wydziału krajowego i dowodził przez to, że lepiej płatny, lepszą także pracę dostarczać będzie. Ja się z tem nie zgadzam, bo gdybyśmy chcieli podług tego rzeczy sądzić, to i dzisiejsze sprawozdanie, które nam przedłożono, musiał nie członek Wydziału, ale jakiś pisarz z Wydziału krajowego robić. Podług takiego prawidła więc nie można osądzić roboty.

Więc obstaję przytem iż nie pojmuję, na co nam nadinżyniera potrzeba, bo nie mamy takich prac, ażebyśmy musieli utrzymywać ludzi o nadzwyczajnych zdolnościach; tu wystarczy inżynier pierwszy i Inżynier drugi.

Marszałek. Poseł Popiel ma głos.

P. Popiel. Ja niemogę się żadną miarą. . . .

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi (Niepokój w sali.)

Marszałek. Są głosy o zamknięcie dyskussyi.

P. ks. Pawlików Proszu o hołos.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskussyi zechce rękę podnieść (Większość podnosi ręce). Dyskusya zamknięta p. Popiel ma głos.

P. Popiel. Ja muszę sie jak najmocniej sprzeciwić temu zdaniu jakoby tylko za bardzo grube pieniądze można dostać dobrej roboty, czyli zdolnych ludzi. Oto jest spis etatu rządowych inżynierów i nadinżynierów, i pozwolę sobie zrobić tę uwagę, że nie można im zarzucać, jakoby się ubiegali o jakie zyski uboczne. Tutaj jest wykazane, że nadinżynier pobiera 1500 złr. w. a. a przecież, moi panowie, Rząd jest lepiej zaopatrzony w fundusze i ma daleko więcej budynków, aniżeli kraj, bo te budynki, co podlegają Wydziałowi krajowemu, dwa lub trzy, nawet w rachunek wejść nie mogą, a przecież Rząd takich płac nie postanawiał, jak komisya chce.

Dano nam za przykład koleje żelazne, ale koleje mogą być w stanie tak grubo płacić, bo jak wiemy panowie, są to przedsiębiorstwa, które potrzebując rzeczywiście 12 do 15 milionow wydać, mają już naprzód zabezpieczonych 20 milionów uzyskanych, to jest wcale co innego, to są zakłady obrachowane na wielkie zyski i wielkie. . . . niechcę się tutaj właściwem nazwiskiem ochrzcić. Oni więc obracają ogromnemi sumami i głównie tam daniny pojedyńczych akcyonaruszów wpływają, którzy mniej więcej do zamożnych ludzi się liczą, i którzy są w stanie nadużycia głównych przedsiębiorców pokryć; a tutaj idzie o kraj nasz biedny. To więc nie jest zadne porównanie, i lepiej zapatrujmy się na etat rządowych urzędników czyli inżynierów. Zresztą słusznie p. Golejewski zauważył, że przedmiot, do którego mielibyśmy takich drogich urzędników przyjmować, jest za mały, że kilka inżynierów całkiem wystarczy i nadinżynier jest zupełnie niepotrzebny.

Marszałek. Poseł Sapieha ma głos.

P. Sapieha. Najprzód zgodzić się nie mogę na proponowaną zmianę tytułu. Nasze urzędy budownicze mają już wyrobione swoje tytuły, i każdy wie, co znaczy inżynier, co nadinżynier a nie każdy domyślić się może co to jest inżynier Nr. 1, a co inżynier Nr. 2. Dlatego samego już, gdy takie nowości zaprowadzimy, niewiem czy się znajdzie człowiek z odpowiedniemi zdolnościami, któremu taki tytuł byłby wystarczający gdy na całym świecie inne powszechnie używane są; przeto taki uzdolniony człowiek już dla tej samej przyczyny do nas pójśćby niechciał.

Przezto pozbawilibyśmy się sami dobrej pracy, ustanawiając takie nowy tytuł, któryby poprzód potrzeba było rozmaitemi drogami i reklamami legitymować; zatem zdaje mi się, że daleko praktyczniej postąpimy, pozostając przy tytułach proponowanych przez Wydział krajowy i komisyję, a które, jak powiedziałem, są już utarte, powszechnie wiadome i znane w kraju.

Wprawdzie poseł Popiel bardzo wymownie wykazał, że nam nadinżynierów nie potrzeba, i wykazał, że nam fachowych ludzi wcale nie potrzeba. Pozwolę sobie wątpić, czy jest wielu w tej W. Izbie, którzyby tego samego zdania byli, co szanowny poseł, bo ja znajduję, że jeżeli które drogi potrzebują ludzi fachowych, to są to drogi w kraju naszym, bo ja znajduję, że jeżeli który kraj dzisiaj jest najgorzej zaopa-

trzony w ludzi zdolnych, to jest nim nasz, i jeżeli ma kiedykolwiek bądź wybrnąć z tego nieładu, to potrzebuje on ludzi bardzo zdolnych i fachowych. Pan Golejewski twierdził tutaj, że dotychczasowi rządowi inżynierowie wystarczali i nawet bardzo wystarczali — ja tym czasem przeciwnie znajduję, że oni nie wystarczali i to bardzo nie wystarczali. Proszę tylko wsiąść na bryczkę i przejechać się po pierwszej lepszej drodze krajowej, lub tak nazwanym traktem cesarskim, a przekona się, w jakim stanie znajdują się drogi nasze; nietylko gminne, i powiatowe, ale nawet i drogi krajowe są po największej części w tym stanie.

Nam potrzeba człowieka uzdolnionego, któryby kierował nietylko budową wszystkich dróg w Galicyi, ale i utrzymywaniem tychże w dobrym stanie.

Panowie zgodzicie się na to zapewnie, że budowa i utrzymywanie dróg wszystkich w kraju wymaga człowieka bardzo uzdolnionego, i że to na tak wielkiej przestrzeni naturalnie wiele będzie musiało kosztować. — Zarzucam tu, że i inżynier dobrze płatny, tak jak i mniej płatny to samo zrobi z ogromnemi kosztami, a może jeszcze z większemi jak mniej płatny, lecz ja muszę na to zauważać, że to zależeć będzie od znajomości przedmiotu, od wykształcenia inżyniera i od jego charakteru. Prawda, że nie można powiedzić, jakoby tylko ludzie wykształceni mieli charakter, bo to także często inaczej się pokazuje; ale twierdzić, a nawet i wierzyć można, że ludzie wykształceni mający pewne stanowisko i powagę, przecież chętniej przyjmą posadę, która im więcej przynosi jak, taką, która mniej; jeżeli więc chcemy dostać człowieka uzdolnionego, któryby wszelkim wymogom odpowiadał, to musimy mu zabezpieczyć jego stanowisko tak, jak i gdzieindziej to czynią, inaczej nie znajdziemy człowieka uzdolnionego należycie, ten bowiem pójdzie tam, gdzie znajdzie lepszą zapłatę, a my potrzebujemy właśnie człowieka niejednostronnie wykształconego, on musi być tak wykształconym, aby mu wszystko jedno było, co mu każemy budować.

Taki uzdolniony Inżynier nie kształcił się w szkołach tak, aby był zdolnym tylko do robienia grobelek i dróg pobocznych, lub stawiania mostków po wioskach, ale nabył takich wiadomości w budownictwie, że go do wszelkich budowli użyć można, a takiego właśnie nam potrzeba. Chcąc zaś mieć tak uzdolnionego, jakiego nam potrzeba, musimy stanowisko jego mniej więcej postawić na równi z inżynierami innych instytucyj, i płacić ich lepiej, jak ci płacą, którzy takich zdolnych inżynierów nie potrzebują.

Pytam się moi Panowie, czy nawet za 3000 zlr. znajdzie się gdzie taki inżynier, któryby za tak niską dla uzdolnionego technika płacę zechciał przyjąć tę posadę, kiedy może gdzieindziej więcej otrzymać? Inżynierowie pobierają daleko większą płacę gdzieindziej, bo dziś tecknicy ze wszystkich ludzi fachowych pobierają największą płacę, i najwyższe mogą zajmować urzęda.

To jest fakt, moi panowie, a my tego faktu pomimo 3 godzinnej dysputy zaprzeczyć nie możemy, a jeżeli chcemy mieć zdolnego inżyniera, musimy go tak płacić, jak inni, bo do nas nie przyjdzie. Nie zapominajmy moi panowie, że ten inżynier nie będzie stawiał mostków po wioskach; on będzie przy Wydziale krajowym, a Wydział krajowy nie będzie go zatrudniał drobnostkami, ale używać go będzie do ważniejszych czynności, powierzy mu większe budowle. Wydział krajowy ma także pod sobą szpitale, może dalej zajmować się restauracyą znaczniejszych budowli w kraju, i nie będzie potrzebował szukać dopiero ludzi po kraju zdolnych, ale mając już u siebie zdolnego człowieka, może się w każdym wypadku udać do niego. «Nie trzeba tu patrzyć na sprawę tę ze stanowiska wyłącznie drogowego, a zwłaszcza ze stanowiska dróg mniejszych, albowiem tu chodzi o administracyą dróg całego kraju. Przy Wydziale krajowym musi być koniecznie chociaż jeden członek pod względem technicznym wszechstronnie wykształcony, któryby wszelkim dzisiejszym wymaganiom był w stanie godnie odpowiedzieć. Zdaje mi się moi panowie, że dlatego chcielibyście oszczędzić tutaj, że na wsi wywarłoby to wielki wpływ, albowiem powiedzieli tu niektórzy, że w takim razie trzeba będzie nałożyć nowe podatki; ale w takim razie praktyczniej będzie zastanowić się nad tem, i uznać tę prawdę, że nam dziś oddano autonomią, a z nią i mnóstwo czynności; czynności te, które dawniej rządowi wypełniali urzędnicy, a które dziś oddane są władzom autonomicznym, nie ustały i mogą się jeszcze powiększyć. Praktyczniej będzie więc nie oglądać się na oszczędności, bo podatki w takim razie są nie odstępne, — ale lepiej jest zażądać od Wys. Rządu, aby nam albo ulżył w ciężarach, albo też przyczynił się do ponoszenia kosztów z autonomią połączonych, kiedy sobie tak ułatwił przez oddanie tych czynności władzom autonomicznym, które przedtem wypełniali rządowi urzędnicy. Kosztów nie możemy zaś oszczędzać bardzo, jeżeli chcemy, by nasza administracya nie była tak licha, jak rządowa, albowiem myślę, że gdybyśmy tu oszczędzali, to zamiast oszczędności kraj tylko straty ponosićby musiał.

Poseł Koczyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

P. Koczyński. Rzecz ta już zupełnie wyczerpaną, ale chciałbym zwrócić jeszcze uwagę przeciwników na to, że już sam napis trzeciej części niniejszej instrukcyi wskazuje, że ten nadinżynier nie jest na to powołanym, by zarządzać tylko drogami, które mają wynosić 120 czy 150 mil. Powiadają, że to źle, żeby na tak małą przestrzeń dróg trzymać jeszcze nadinżyniera z tak wysoką płacą, ale moi panowi, gdy będziemy mieli przy Wydziale krajowym człowieka uzdolnionego i obrotnego, to w krótkim czasie dróg tych przybyć może wiele, a zresztą nie jest on, jak już powiedziałem, do tego jedynie powołanym, aby zarządzał tylko drogami; tu wyraźnie stoi, że ten nadinżynier będzie stał na czele oddziału budownictwa (technicznego) przy Wydziale krajowym. Będzie on nietylko zajmywać się drogami, ale także budynkami szpitalnemi, które już istnieją, lub które w przyszłości budować się będą, zwłaszcza przy możliwem powstaniu nowych instytucyj lub zakładów; ale nadto ma on przystąpić zaraz po objęciu urzędowania swego do wielkiego dzieła, to jest do budowy domu dla obłąkanych tutaj we Lwowie. Będzie tu więc potrzebny człowiek, na którym będzie ciężyć tak wielka odpowiedzialność, że pensya dla niego preliminowana wcale nie jest zbyt wysoką.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Żałuję mocno, że projekt do etatu budownictwa jest przyłączony do projektu uchwały względem administracyi dróg, albowiem projekt etatu według mego zdania powinien był osobno pod obrady być wzięty. Z tego wychodząc, uważam, że nie tylko strzeżenie, budowanie i utrzymywanie dróg będzie zadaniem tego oddziału, ale wszelkie czynności budownictwa wodnego jako też i gmachów publicznych.

Taki naczelnik oddziału technicznego powinien być we wszystkich trzech oddziałach dostatecznie wykształconym, a takich ludzi jest mało, więc trzeba ich dobrze płacić, i wątpię, aby naczelnika oddziału budownictwa na całą prowincyę można znaleźć za 2.500 zlr.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Ja zrzekam się głosu.

Marszałek. P. ks. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Obawa o wysokost płaty ne powoduje mene do zaberania hołosu, alę tutki w perszym §. wymahaje sia nadinżynera. Poseł Krzeczunowicz skazał, szczo potribny jest nadinżynier, i szczo treba jeho dobre płatyty. Rozprawa wże perejszła na druhy §, Poseł hr. Golejewski postawył wnesok, aby tilko 4 buło uriadnyków technicznych, p. Koczyński wspimnuł takoż, szczo treba dobrych uriadnykiw budowniczych i bilsze, ja ałe dumaju, szczo jak budemo maty bilsze jak 150 myl dorohy, to możemo uriadnykiw budownyczych pomnożyty, bo technykiw majemo pid dostatkom.

Protiw wneseniu p hr. Golejowskoho nikto ne zaberał hołosu. Jeżły sia komu podobaje, aby mał i naczełnyka do tych czynnostej, to może płatyty czy try czy 4.000, ałe ja ne wydzu potreby, aby teper buło potribno tak mnoho uriadnyków technicznych i do toho szcze naczełnyk, pryłuczaju sia zatim do wnesenyja p. hr. Gelejewskoko.

Spraw. p. hr. Badeni. Rzeczywiście miał ks. Pawlików słuszność, gdyż w tym §. nie ma jeszcze mowy o wynagradzaniu inzynierów, wszelako myślą poprawki było, aby etat urzędników technicznych niżej dotować. Będę zatem musiał parę słów o tem później pomówić.

Żałuję, że nie widzę przed sobą szan. mowcy, który wczoraj przy §. 2. tak oponował, ażeby nie specyfikować, do których obowiązków ma być urzędnik techniczny w Wydziale krajowym użytym. Pokazuje się, żeśmy mieli słuszność; bo pomimo tego, iż tę specyfikacyę wczoraj uchwaliliśmy, są jeszcze niektórzy z szanownych posłów, którzy wątpią, że inżynierowie oprócz dróg będą mieli co innego do roboty. Ja sądzę, że gdyby tylko szło o stokilkadziesiąt mil dróg, które są przerznięte licznemi i bystremi rzekami, na których wiele potrzeba długich a sztucznych mostów, to i tak nie łatwo wszystkim inżynierom przyszłoby wszystkiemu podołać; i już z tego powodu potrzeba będzie nadinżyniera zwłaszcza, że do atrybucyi jego należy kontrolowanie podrzędnych a podległych mu inżynierów.

Ten, który ma kontrolować, musi mieć koniecznie jakiś wyższy tytuł choćby tylko dla rozróżnienia go od inżynierów zwyczajnych, więc nazywać powinien się nadinżynierem.

Powiedziano tutaj, że inżyniery rządowi byli daleko tańsi, i że nam według tego także urządzić się trzeba, tak jednakowoż nie jest. Ja nie chciałbym tu z tego miejsca powiedzieć cośkolwiek, coby panowie inżynierowie rządowi za niegrzeczność z mej strony uważać mogli; wszelako sądzę, iż to powiedzieć mi wolno, że w każdym razie z tego, że rząd miał inżynierów tańszych, nie wypływa aby miał ta-

kich, jakich my mieć chcemy i jakich potrzebujemy. Tani iżynier może na jednym moście tyle straty funduszowi krajowemu przynieść, ile przez uszczuplenie 10letniej pensyi jego zaoszczędzić by można. (Brawo).

Skarzymy się panowie wszyscy, że obecna administracya dróg jest złą, trzeba więc koniecznie się starać, aby było inaczej, a to da się osiągnąć tylko wtedy, gdy ich będziemy lepiej dotować niż tych, którzy dotąd źle robili. Co do tytułu najstarszego inżyniera jestem za tem, aby przyznać mu tytuł nadinżyniera, bo tem samem będzie on się różnił od inżynierów nad którymi ma nadzor mieć sobie oddany.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie nie chodzi o tytuł, niech on się tam i nadinżynierem nazywa, mnie chodzi o jednego inzyniera mniej, chcę aby było tylko 4 inżynierów.

Spraw. hr. Badeni. Niech panowie będą łaskawi zważyć, że ci inżynierowie nie tylko będą mieli w kancelaryi Wydziału krajowego różne czynności do załatwienia, ale będą musieli po kraju jeździć, a jeden z nich musi przecież w Wydziale zostać dla załatwienia spraw bieżących i nagłych.

Wydział krajowy proponował tę liczbę inżynierów tylko po ścisłej rozwadze, i komisya nie bez narady przystąpiła do wniosku Wydziału krajowego; dla tego proszę Wys. Izbę, aby przystąpiła do wniosku komisyi.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Najprzód wniosek p. Golejewskiego poddam pod głosowanie; proszę go odczytać.

Sekr. hr. Tarnowski (czyta wniosek p. hr. Golejewskiego).

Marszałek. Kto za przyjęciem tej redukcyi, zechce wstać. (Mniejszość powstaje). Jest mniejszość. Teraz podam pod głosowanie wniosek komisyi; proszę odczytać.

Spraw. hr. Badeni (czyta powtórnie §. 1.)

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje. Jest większość).

Spraw. hr. Badeni (czyta): §. 2. Płacę roczną pobierać będzie:

1 nadinżynier	3.000 złr.
1 inżynier	1.800 „
z podwyższeniem po 10. latach służby do	2.000 „
1 inżynier.	1.600 „
z podwyższeniem po 10. latach służby do	1.800 „
2. pomocników po . . .	600 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta i poddam §. 2. pod głosowanie: Kto za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość powstaje). Jest większość, wniosek przyjęty.

Spr. hr. Badeni (czyta):

§. 3. Liczbę przybrać się mających rysowników za dziennem wynagrodzeniem oznaczy Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda?

P. Pawlików. Proszu o holos.

Marszałek. P. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Jabym wnosył, aby buło tu wypowidżeno, za jaku nadhorodu, prynajmniej, aby jakiś wysokist' jakiś maximum buło oznaczene. Znaju ja to dobre, ze Wydił krajewyj ne zapłatyt mensze jak zasłużyt, odnakož uważaju oznaczenyje maximum wynahorodzenia za potrebne, i proszu h. sprawozdatela, aby takoje maximum postawył.

Spraw. hr. Badeni. Ja żadnego maximum postawić nie mogę i nie chcę, bo jestem temu wręcz przeciwny. Między zarzutami, jakie tylko kiedykolwiek czyniono Wydziałowi krajowemu, nigdy jeszcze nie słyszałem, aby mu rozrzutność zarzucano (brawo), sądzę, że możemy być w tym względzie spokojni i pozostawić tak jak jest, projektowane to jest, ażeby Wydział oznaczył wynagrodzenie, jakie uzna za konieczne.

P. ks. Pawlików. Jeżeli h. sprawozdatel ne stawlajet žadnoho wnosenja, to ja ho stawlaju, a to ne dla toho, abyśmo mały jakuś obawu o retelnist Wydiła krajewohu, tylko dla toho, szczo my mu tu instrukcyju dajemu. Pytaju sia, dla czeho w toj właśne najważnijszej kwestyj szafowaniu hriszmy krajewymi, ne małybyśmo stysło ho ohranyczyty, postawlu protoje wnesenyje aby było najbilsze do jednoho renskoho (wesołość) perepraszaju chotiwiem skazaty najbilsze do 2 renskich a. w.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na piśmie. Podam go do poparcia; kto popiera wniosek, ażeby powiedzianem było »najwięcej 2 złr.», zechce wstać. (Popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jeżeli ten wniosek na serjo został postawiony, to o nim powiedzieć mogę, że jest najkompletniej zbyteczny i będę musiał w tym razie zrobić poprawkę tej treści, że w razie gdy wody zniesą mosty i gdy trzeba będzie budowy wodne uskutecznić, wtedy koniecznie trzeba będzie przyjąć więcej ludzi do pomocy i postarać się aby pomoc tu była także dobrą. Ograniczenie na pewne maximum niepotrzebnie tylko Wydziałowi będzie wiązać ręce. Trzeba to Wydziałowi zostawić, który w tym względzie najlepiej osądzi, co ma czynić.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Wniosek ten może mieć skutek taki, że każdy rysownik będzie żądał tego maximum i że Wydział krajowy poniżej tego maximum robotników nie dostanie.

Z drugiej strony sądzę, że takiemi drobiazgami nie powinniśmy Wydziałowi krajowemu wiązać ręce.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda (nikt) sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. hr Badeni. Nie idzie tu o posady systemizowane tylko o chwilową wyjątkową pomoc w pracach technicznych, dla tego sądzę, że możemy się spuścić na Wydział krajowy, który o takich ludzi się postara, jakich mu będzie potrzeba i za taką cenę, aby zapłatą tą, fundusz krrjowy nad miarę nie był przeciężony, nie chodzi tu jak powiedziałem o systemizowanie posad pewnych ani o wielkie sumy, proszę zatem pozostać przy wniosku komisyi.

Massszałek. Pszystępujemy do głosowania. Najpierw proszę odczytać wniosek ks. Pawlikowa.

Spraw. hr. Badeni. (Czyta poprawkę ks. Pawlikowa).

Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce wstać. (Mniejszość powstaje). Jest mniejszość. Następuje redakcya komisyi.

Spraw. hr. Badeni. (Czyta powtórnie §. 3.)

Marszałek. Kto jest za tą redakcyą zechce wstać. (Większość powstaje). Jest przyjęty.

Spraw. p. hr. Badeni. (Czyta): §. 4. „Służbę przy drogach krajowych wypełniać będzie:

6 inżynierów powiatowych, 20 nadzorców drogowych i 200 drożników.»

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Wężyk. Ja proszę o głos.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ja bym sobie pozwolił zapytać szanownego sprawozdawcę, na jakiej podstawie komisya wyrachowała, że potrzeba 6 inżynierów, 20 nadzorców i 200 drożników. Mnie się zdaje, że właściwiej byłoby powiedzieć: potrzebna ilość inżynierów, nadzorców i dorożników. Nie stawiam wniosku aż po wyjaśnieniu.

Spraw. p. hr. Badeni. Wyjaśnienie znajduje się w instrukcyi, którą dziś en bloc uchwaliliśmy.

P. hr. Golejewski. W tej uchwale jest wyrażone, że na milę jedną ma jeden być drożnik a ponieważ tylko 150 mil jest, więc 50 ludzi pójdzie na spacer.

Marszałek Nikt więcej głosu nie żąda?

Popiel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Ja stawiam taką poprawkę, choć nie z wielką nadzieją powodzenia. Jeden inżynier, 20 nadzorców i 100 drożników jest bardzo dostatecznie. Co się tyczy inżyniera, przy drogach krajowych pozwalam sobie uwagę, że ten właściwie tylko w Krakowie jest potrzebnym, ponieważ tam będzie miał czynność odpowiedną; w kraju nie potrzeba inżynierów a to nie dla tego, jak p. sprawozdawca powiedział przy ogólnej rozprawie, że mnie się tak zdawało, tylko dla tego, że tych 5 inżynierów na cały kraj za mało, co się tyczy ich czynności gdyby były potrzebne, a ponieważ są niepotrzebne, ponieważ te wszystkie drogi będą mogły być utrzymywane miejscowemi siłami i techniczną wiadomością, jaka jest, więc co się tyczy wydawać się mających płac, jest ich za wiele, zatem są niepotrzebni. Względem drożników rozumiem, że jeden drożnik jedną milę może zaopatrzyć. Przypatrywałem się tym ludziom w rozmaitych okolicach; i tak na przykład jest ka-

wałek drogi ze Lwowa do Zimnej Wody i uważałem, że służba tych dróg ograniczała się na dopilnowaniu drogi w ten sposób, że po drogach zarosłych trawą paszą swoje krowy i konie. Więc taka ilość wystarczy na jednę milę. Poseł sprawozdawca mówi do pomniejszych robót, ale z tych pomniejszych zrobią się większe, ponieważ jak nie naprawią czem prędzej, to zrobią się większe uszkodzenia drogi; wtedy wezmą robotników i będą ich nadzorować. Więc wnoszę aby §. 4. brzmiał: «Służbę przy drogach krajowych wypełniać będą: 1 inżynier, 20 nadzorców drogowych i 100 drożników.»

Marszałek. Odczytamy wniosek p. Popiela i podam do poparcia.

Sprawozd. hr. Badeni. (Czyta wniosek Popiela).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce wstać. Jest dostatecznie poparty.

P. Krzeczunowicz. Ja mam jedno zapytanie zrobić do szan. komisyi, która nam zdaje sprawę o wniosku Wydziału krajowego. Otóż we wnioskach Wydziału było, że dwóch drożników powinno być na jednę milę i dla tego wydział proponuje 200. Komisya zaś mówi jeden drożnik na milę i proponuje także 200 drożników.

P. Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos.

P. Krainski. To się da wytłumaczyć, albowiem Wydział krajowy proponuje na pół mili w przecięciu jednego drożnika, a to z tego powodu ponieważ w tej mierze nie tylko decyduje odległość, ale także inne okoliczności, które wpływają na zajęcie większej lub mniejszej ilości drożników. Tak przy drogach, gdzie wiele, blisko od siebie położonych mostów, przy drogach, które bywają wystawione na częste wylewy, gdzie usuwiska z boku na drogę wpadają, tam potrzeba niezawodnie więcej pracy a przeto i większej ilości dróżników, aniżeli na drogach równych bez mostów, a może nadto nie tak często używanych. Dlategośmy tylko powiedzieli, że bierzemy za regułę co pół mili jeden drożnik, ale wyjątki przypuszczaliśmy Nie koniecznie tylko pół mili, może być i cała mila poruczona jednemu drożnikowi, jeżeli terrain potemu. Co się zaś tyczy wniosku p. Popiela, aby inżyniera postanowić tylko w Krakowie, a żadnego po kraju, to zdaje mi się, że są powody słuszne, dlaczego wniosek wyszedł z Wydziału, aby inżynierowie byli po kraju rozłożeni, i w tym względzie mogę mu dać pewność, że do dzisiejszego dnia już mamy w Wydziale krajowym wezwania od kilkunastu do dwudziestu rad powiatowych, które upominają się u nas, abyśmy im dostarczyli inżynierów, ponieważ nie znajdują się w pobliskości ludzie z odpowiedniem wykształceniem. Inżynierowie mają też podług projektu organizacyi służby technicznej poruczony sobie obowiązek, aby pracowali także dla wydziałów powiatowych co do dróg powiatowych a nawet w pewnych wypadkach co do dróg gminnych. Więc instytucya inżynierów ma swoje korzyści nietylko dla dróg czysto krajowych, ale także i dla dróg powiatowych i gminnych.

Sześciu na cały kraj rozdzielonych inżynierów będą mieli sobie przydzielone każdy 25 mil, bo w Krakowie nie możemy liczyć, żeby inżynier miał wyłącznie drogi krajowe w swoim zakresie urzędowym, ponieważ będzie miał dużo innych czynności, mianowicie co do dóbr, które należą do instytutów krajowych. Dla tego nie chciałbym, aby wniosek przez komisyę postawiony był utrzymany. Nie szkodzi to nic, że będzie można liczbę drożników w tym stadyum, w jakim się drogi znajdują dziś, zmiejszyć, ale już dziś budują nowe drogi, co pociągnie za sobą potrzebę zwiększenia tej liczby. Wydział krajowy z resztą przystępywać będzie do mianowania urzędników tylko w miarę jeżeli tego okaże się potrzeba; jak tego mamy dowód przy etacie służby Wydziału krajowego. Z tych powodów jestem za przyjęciem paragrafu według wniosku komisyi.

Marszałek. Poseł Puszkarz ma głos.

Poseł Puszkarz Panowie mówią, że na jednę milę ma być dwóch drożników. Ja myślę, że to za dużo. Jadąc z Tarnowa do Dembicy, do Rzeszowa i dalej, to widziałem, że fury nie idą, to drożników nie trzeba robić dla tego, aby nie zwiększać wydatków. W całym kraju powinna być oszczędność zawsze zaprowadzona i aby wszystko jak najoszczędniej postanawiać, n. p. u nas jest Grudziński inżynier, ten drogi funduje do Dembicy i w innych miejscach, i wydatki opędza. Potem ułoży rachunki i przedkłada naczelnikowi pilznieńskiemu, a ten odsyła do Wydziału krajowego. Kiedy już jest taki inżynier, do którego to należy, to na co zaprowadzać inżynierów powiatowych, i tak ich mamy dość. Teraz na cesarskich drogach furmani nie jeżdżą, ruchu nie ma, to na co takich inżynierów płacić. Trzeba oszczędność zaprowadzać. Dość ma inżynier 600 złr. jak Grudziński, będzie kontent, będzie prowadził budowy, to na cóż tego wydatku. Prawo nie ukończone, procesy ciągną się 10, 12 i 20 lat. Ruchu teraz nie ma, kolej wszystko zabrała i ściągnęła jak magnes żelazo. Pierwej to i sprzedał chłop swój owies i siano fur-

manowi, a teraz fury nie jadą, to i nie ma komu sprzedać, a chcieć wywieść, to i to nie można, bo kolej zabierze. Teraz na kraj ciężko, podatki podwyższone po 50 od reńskiego, a wiele to reńskich przyjdzie? Dlatego panowie nim się co zrobi, trzeba się zastanowić, czy kraj może obstać na takie wydawanie. Na cesarskich gościncach nie ma nic, a na ubocznych to tylko lekkie fury, jak się raz drugi raz wyszutruje to będzie 5 lat stało. Na naszym gościńcu do Dembicy nie ma ani jednego drożnika, a dziury nie ma. dlatego niech się Wysoka Izba zastanowi, że to za ciężko na kraj. W roku 1866. nie urodziło się, kraj upadł, w roku 1867. przyszła woda, kraj upadł, w 1868. nastała posucha, nie urodziło się, i jak słyszałem, ledwie wysiew się wrócił.

Na co takich wydatków, kiedy i taki inżynier jaki jest, drogę wytyczy, wyfosuje i wyszutruje, na co tyle expensu. Jest inżynier w Tarnowie, w Rzeszowie i pewnie we Lwowie musi być, to jak kto chce wybudować sobie zamek albo jaki gmach, to sobie sprowadzi budowniczego, i ten mu zrobi plan, kosztorys, on mu zapłaci i ten sobie pojedzie. Dla czego by u nas tak nie miało być. Dla tego ja mówię, że nie trzeba tyle inżynierów. Jak Wysoka Izba nie zechce tego, to ja się cofam.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni. Szanowny poseł Popiel wnosi, aby nie było tylu inżynierów, ile ich proponuje komisya, a i poseł Puszkarz dzieli jego zdanie. Żałuję że ci panowie nie wyłożyli nam swoich argumentów wczoraj, a choć i wykładali, to przynajmniej takowe nie zostały uwzględnione; w §. bowiem 8. tej ustawy, który wczoraj w specyalnej dyskusyi uchwalono, powiedziano, że każdemu inżynierowi przydziela się 20 mil przestrzeni dróg krajowych, trudno więc, aby dziś uchwalać znowu, że jeden inżynier wszystkim drogom zadość uczyni. Poseł Krzeczunowicz zażądał wyjaśnienia, czy rzeczywiście komisya administracyjna wbrew żądania Wydziału krajowego uznaje, że jeden drożnik na milę wystarcza. Odpowiadam że tak rzeczywiście jest. Komisya uważała, że 1 drożnik na milę jest wystarczający, lecz mogą być wyjątki jakie uchwaliliśmy w §. 19. Liczyliśmy zatem, że gdy jest 150 i kilka mil dróg krajowych, więc potrzeba 150 i kilka drożników. A że wyjątki uchwalone mogą być, więc przypuściliśmy, że Wydział krajowy miał prawo, i słusznie zażądał okrągło 200 drożników, i że odpowiadać będzie w przybliżeniu ta ogólna ilość rzeczywistej potrzebie, jaka się okaże.

Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek posła Popiela.

Sprawozdawca. (Czyta ten wniosek.)

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość powstaje.) Wniosek upadł. Podam pod głosowanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca hr. Badeni. (Czyta powtórnie §. 4ty.)

Marszałek. Kto za przyjęciem tego §fu zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty. Następuje §. 5.

Sprawozdawca. (Czyta.)

§. 5. Płace inżynierów powiatowych są następujące:

1 inżynier w Krakowie 1300 złr.

2 inżynierów po 1100 złr.

3 inżynierów po 1000 złr.

Oprócz tego otrzymuje każdy inżynier powiatowy ryczałtowo na objazdy kwotę 350 złr.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Przeciwko temu ostatniemu ustępowi podnoszę głos. Ustanowienie kwoty ryczałtowej na objeżdżania, 350 złr. nie dopnie swego celu. Oto mi chodzi, aby nie normować ryczałtowych dyet. Przez wniosek komisyi tylko ten cel się osiągnie, że inżynier, gdy będzie miał dyety ryczałtowo dane, nie będzie jeździł. Ja żądam. aby inżynier miał dyety wyznaczone Wydział krajowy wysyłając nadinżyniera, musi dawać dyety, lecz i inżynierowie, jeżeli mają jeździć, nie powinni brać ryczałtowo dyet. Jestem więc za opuszczeniem ostatniego ustępu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni. Cel ryczałtowego wynagrodzenia był ten, aby koszta wiele nie wynosiły. Doświadczenie uczy, że urzędnik, który jeździ, rzadko się tak małą sumą likwidowanych kosztów kontentuje.

Żądałby i otrzymałby więcej, gdyby nie było ryczałtowego oznaczenia kosztów podróży. Poseł Golejewski lęka się, jeżeli będzie ryczałtowe wynagrodzenie za koszta podróży, że inżynierowie nie będą objeżdżali dróg. Muszę go znowu odesłać do tego cośmy uchwalili wczoraj, gdzieśmy unormowali to, co się nawet niektórym posłom nie podobało, to jest: wiele razy miesięcznie i tygodniowo ma każden urzędnik techniczny objeżdżać drogi, a jeżeli który tych przepisów wypełniać nie będzie, to Wydziałowi krajowemu służy nad nim władza dyscyplinarna, i postąpi sobie przeciw opieszałemu w drodze dyscyplinarnej. Dlatego wnoszę, aby ryczałtowe wynagrodzenie kosztów podróży było przyjęte.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. W skutek życzenia posła Golejewskiego podzielę ten wniosek na dwa ustępy. Proszę przeczytać ustęp pierwszy.

Sprawozdawca. (Czyta ustęp pierwszy paragrafu 5go.)

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty. Teraz drugi.

Sprawozdawca. (Czyta drugi ustęp.)

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty. Teraz §. 6.

Sprawozdawca. (Czyta.)

§. 6. Płace nadzorców drogowych są następujące:

10 nadzorców drogowych klasy I. po 500 złr.
10 „ „ „ II. „ 400 „

Oprócz tego otrzymuje każdy nadzorca drogowy na konia kwotę ryczałtową 80 złr. do 120 złr wal. austr. stosownie do miejscowości.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Niewiem, dlaczego w tym §fie różnicę zrobiono między nadzorcami i podzielono ich na 10ciu pierwszej, a na 10 drugiej klasy, kiedyśmy uchwalili w §. 4tym, że ma być 20 nadzorców drogowych bez podziału na klasy, i kiedy przy drogach zwykle jest robota dla jednych i drugich jednakowa. Więc sprzeciwiam się podziałowi nadzorców na klasy, i wnoszę, aby w tym §fie wyrazić: »20 nadzorców z płacą roczną po 500 złr.

Marszałek. Podam wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek, aby zamiast dwóch klas nadzorców położyć tylko jednę klasę, zechce wstać. (Kilku posłów wstaje.) Nie jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni. Nie było żadnego wniosku, więc odczytam jeszcze raz §. 6. (Czyta powtórnie §. 6.)

Marszałek. Kto za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni. (Czyta 1szy ustęp §fu 7go.)

«Każdy drożnik pobiera rocznie 120 złr. wal. austr.

Poseł Hoenigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hoenigsmann ma głos.

Poseł Hoenigsmann. Zdaje mi się, że płaca 120 zlr. t. j. 10 złr. miesięcznie, jest za szczupła. Żądamy od drożnika aby był zdolny do pracy, powtóre aby innego zatrudnienia nie miał, poddajemy go tylom panom, których rozkazów słuchać jest obowiązany, a tak szczupłą dajemy mu płacę; stawiam przeto wniosek aby §. 7. opiewał: »Każdy drożnik pobiera płacy rocznej 150 złr.

Marszałek. Podam wniosek posła Hoenigsmana do poparcia. Kto popiera ten wniosek zechce wstać. (Kilku posłów wstaje.) Nie jest poparty.

Poseł Podlewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Podlewski ma głos.

Poseł Podlewski. Chciałem tylko to powiedzieć, że nie ma żadnej potrzeby podwyższania płacy drożników, istnieją oni od dawna, i od lat 14 pobierają miesięcznie do 8 złr.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca hr. Badeni. (Czyta powtórnie 1szy ustęp §. 7go.) Komisya płacę 120 złr. uznała za dostateczną, i dla tego proszę o uchwalenie wniosku komisyi.

Marszałek. Kto za przyjęciem tego ustępu zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni. (Czyta drugi ustęp § 7go.) Nadinżynier i inżynierowie przy oddziale budowniczym Wydziału krajowego są urzędnikami stałymi, z wszystkiemi tymże według ustanowy służby krajowej przysługującemi prawami, posady zaś pomocników, rysowników i sług dróg krajowych nie są stałe, i bez prawa do emerytury.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Sądzę, że nawet w uchwałach Sejmu krajowego powinna być pewna loika zachowana, i pod tym względem sądzę, że to, co Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu napisał, jest lepszem, niż to, co komisya zrobiła, i zapewne tylko przez pomyłkę drożników z nadinżynierami i inżynierami w jednym paragrafie umieszczono.

Sprawozdawca hr. Badeni. (przerywając) To jest pomyłka w druku, na co jednak uwagę dopiero teraz zwróciłem.

Poseł Krzeczunowicz. Jeżeli szanowny sprawozdawca zgadza się co do marginałów, jakie Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu zachował, to proszę tylko, aby i projekt komisyi temu odpowiadał.

Druga rzecz jest ta, że w drugim ustępie tego paragrafu (czyta powtórnie ten ustęp) brakuje zupełnie inżynierów powiatowych, którzy nie mają stałej posady, ani prawa do emerytury, wnoszę więc aby w ustępie (czyta) «posady zaś pomocników, rysowników i sług drogowych i t. d. dodać jeszcze «inżynierów powiatowych.»

Ks. Stępek. Proszę o głos.

Marszałek Ks. Stępek ma głos.

Ks. Stępek. W tym ustępie jest powiedziano, że nadinżynier i inżynierowie mają posady stałe, i mają drawo do emerytury, pomocnicy zaś, i służba przy drogach krajowych, tego prawa nie mają; jak potrzebny taki sługa, to go nająć, on pracuje ciężko, w lecie cały dzień był na słońcu, stargał siły swoje przy drogach, a jak nie będzie mógł już pracować, to «idź precz — nie masz prawa do emerytury,» mojem zdaniem mieć to prawo powinien. Intelektualną pracę nadgradzamy dużą płacą i prawem do emerytury, ci zaś, którzy przy ręcznej pracy siły stracili, do emerytury żadnego prawa nie mają, a gdy taki biedak pójdzie na żebry, to każdy mu powie: «Na coś tam poszedł służyć, gdybyś był u mnie, lepiej byś był wyszedł.» Jestem więc za tem, aby drożnicy także mieli prawo do emerytury. (Oddaje swój wniosek na piśmie.)

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta) «Dróżnicy po wysłużeniu 40 lat służby wiernej, mają prawo do emerytury.»

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Kilku posłów wstają.) Nie jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Przystępuję do myśli p. Krzeczunowicza, i wnoszę, aby w ostatnim ustępie (czyta) „posady zaś pomocników, rysowników i służby dróg krajowych i t. d. dodać jeszcze między rysownikami a służbą, słowa: „inżynierów powiatowych.“

Marszałek. Poddam teraz ten ustęp z dodatkiem posła Krzeczunowicza pod głosowanie.

Sprawozdawca hr. Badeni. (Czyta powtórnie.)

Marszałek. Kto za tym ustępem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Poseł Hubicki. Prosimy o trzecie czytanie, ale bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie bez czytania. Kto jest za przyjęciem wszystkich trzech dzisiejszych uchwał w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi wydziału powiatowego podhajeckiego o uznanie drogi z Podhajec do Halicza za drogę krajową. Poseł Ziemiałkowski jest sprawozdawcą.

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Przedmiot ten wieleby nam czasu zajął, uważam więc czytanie za zbyteczne, i wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania, i rzecz tę odesłać wprost do komisyi administracyjnej.

Poseł Torosiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Torosiewicz ma głos.

Poseł Torosiewicz. Popieram wniosek odesłania tego przedmiotu do komisyi administracyjnej, i wyjaśnię dla czego. Na 7. posiedzeniu tej sesyi, postawiłem wniosek równobrzmiący z tem sprawozdaniem, które ma być teraz odczytane. Ponieważ dzisiejszy wniosek w ścisłej łączności znajduje się z mo-

im wnioskiem, więc proszę, aby ta rozprawa, jak i uchwała nad tem sprawozdaniem, i nad wnioskiem moim, ktory jest bardzo ważny dla powiatu podhajeckiego, równocześnie nastąpiła. Proszę więc, aby to sprawozdanie razem z dokumentami i planami, odesłać do komisyi administracyjnej.

Poseł hr. Bedeni. Komisya budżetowa właśnie teraz zajmuje się wyznaczeniem funduszów na rok następujący. Sądzę więc, że najstosowniej by było, jeżelibyśmy to odesłali do komisyi budżetowej.

Poseł Ziemiałkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Cokolwiek się stanie z tem sprawozdaniem, czuję się obowiązanym oświadczyć Wysokiej Izbie, że tutaj nie idzie o to, czy dać pieniądze, czy nie. Tu tylko idzie o to, czy drogi niektóre budować się mające w roku przyszłym, za drogi krajowe mają być uznane. Zdaje mi się, że to jest przedwcześnie odsyłać ten przedmiot do komisyi budżetowej, będzie to można uczynić w ten czas, jeżeli sami uznamy, że drogi te mają być budowane jako drogi krajowe. Teraz idzie tylko o to, czyli w ogóle te drogi mają być uznane jako drogi krajowe.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, poddam więc wniosek posła Hubickiego pod głosowanie. Kto jest zatem, ażeby sprawozdanie odesłać bez czytania do komisyi administracyjnej zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty. Mamy jeszcze na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach wydziałów powiatowych, Chrzanowskiego, Horodyńskiego, Tarnowskiego i innych.

Poseł Hubicki. Mnie się zdaje, że to właściwiej by było, ażeby te petycye odesłać do komisyi administracyjnej bez czytania.

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby te petycye odesłać wprost do komisyi administracyjnej bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. Teraz następuje z porządku dziennego bardzo ważny przedmiot, jest to sprawozdanie większości i mniejszości komisyi o dzielności gruntów. Sprawozdawcą jest poseł Kabat.

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Poseł Skrzyński. Ja będę korzystać z prawa czytania, a wtenczas i sprawozdawca większości możeby chciał odczytać sprawozdanie.

Marszałek. Kto jest przeciwny czytaniu sprawozdania zechce wstać. (Nikt.) Nikt nie wstaje, a zatem sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca Kabat (czyta sprawozdanie większości komisyi wybranej dla rozpoznania przedłożenia rządowego o wolności rozporządzania własnością ziemską.

(Ob. alegat XXXVI.) ./·

Poseł Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Ks. Sanguszko ma głos.

Ks. Sanguszko. Ja wnoszę, o zawieszenie posiedzenia, ponieważ trudno o tak ważnej kwestyi obradować przy próżnych ławkach i przy powszechnem znużeniu zgromadzenia.

(Wielu posłów wchodzi do sali).

Poseł Ad. Sapieha. Ja sądzę, że wniosek ks. Sanguszki sam przez się upadł, skoro motywa upadły; motywa były próżne ławki; teraz właśnie skoro ławki na nowo się napełniły możemy dalej obradować.

Poseł ks. Sanguszko. Proszę o głos dla umotywowania mego wniosku. Izba jest zmęczoną, mamy zaraz po południu posiedzenia pojedynczych komisyj. Dla tego wnoszę zamknięcie posiedzenia, ażeby na przyszłem posiedzeniu ze świeżym umysłem przystąpić do obradowania nad tak ważnym przedmiotem.

Poseł hr. Ad. Potocki. Ja wnoszę, ażeby jeszcze odczytać sprawozdanie mniejszości, a potem zamknąć posiedzenie.

Marszałek. Więc tylko odczyta się sprawozdanie mniejszości, a potem zamknę posiedzenie. Poseł Skrzynski ma głos.

Sprawozdawca Skrzyński. Zanim przystąpię do odczytania sprawozdania mniejszości, muszę zwrócić uwagę Wys. Izby, że sprawozdanie większości odnosi się tylko do gruntów niegdyś rustykalnych, sprawozdanie zaś mniejszości, odnosi się do wszystkich gruntów, bez względu na to czy one były gruntami dominikalnemi czy też rustykalnemi albo włościańskiemi. Sądziliśmy bowiem, że kiedy przedłożenie rządowe, odnosiło się do wszystkich gruntów, to i my powinniśmy nasze sprawozdanie rozszerzyć na wszystkie grunta. Po tych uwagach przystępuję do odczytania sprawozdania mniejszości. (Czyta sprawozdanie miejszości. Ob. alegat XXXVII) ./·

Marszałek. A teraz.......

Sprawozdawca poseł Skrzyński. Panowie może zechcą na później odłożyć moje przemówienie.

Głosy. Nie! nie!

Sprawozdawca p. Skrzyński. Panowie! w krótkich bym zamknął słowach moje przemówienie, gdyby tu chodziło tylko o was panowie, którzy rzecz rozumiecie; lecz podług mnie, tu idzie głównie o włościan, ażeby więc ich reprezentanci (mowca zwraca się do włościan posłów) dobrze tę rzecz zrozumieli, — dla tego nie będę uważał ani na niecierpliwość, ani na nudy, lecz będę tak długo mówić, ażeby ich objaśnić.

Nie będę się teraz wdawał w krytyczny rozbiór sprawozdania większości, gdyż to jest zadanie mniejszej wagi, i łatwiejsze, które odłożę na poźniej kiedy po zamkniętej rozprawie przyjdzie mi odeprzeć zarzuty, jakie przeciw mniejszości, podniesione będą. Nie chcę też być teraz rzecznikiem zasady mniejszości, nie chcę w jej obronie występywać, chcę tylko tak ze stanowiska ekonomicznego, jak ze stanowiska społeczno gospodarskiego rzecz wystawić, a sądzę, że światło na rzecz rzucone samo wystarczy, ażeby ułatwić tej kwestyi pomyślne rozstrzygnienie. Ja sądzę Panowie, że przy każdej reformie zacząć trzeba od tego, aby dobrze poznać stan obecny, i dopiero na tem, co jest, można oprzeć reformę; dopiero zbadany stan rzeczy, może dać wskazówkę i podstawę do zamierzonej reformy. Otóż sądzę, że mało jest bardzo w kraju naszym, a nawet w tej izbie, obeznanych ze stanem faktycznym własności ziemskiej w kraju. Dla tego pozwolę sobie przytoczyć daty pewne, bo oparte na katastrze.

Przeciw katastrowi widzę, że się pan Krzeczunowicz oburza i chmurzy, ale ja go nie chwalę dla przyjętego szacunku, lecz dla dokonanego pomiaru.

Poseł Krzeczunowicz. I ja także. (Śmiech).

Poseł Skrzyński. Muszę tu przytoczyć fakt ciekawy, oto, że już w roku 1830. była ta kwestya poruszoną z powodu tego, że rząd chciał wydać prawo obowiązujące dla Galicyi: Aby nie wolno było właścicielom większych posiadłości, zakładać gospodarstwa rustykalne po niżej pewnej oznaczonej ilości morgów, o ile mnie się zdaje, dwudziestu sześciu morgów.

Zapytano się ówczesne gubernium i stany, jak się zapatrują na tę kwestyę. Nie będę wchodził w to, co odpowiedziano, tylko oprę się na datach, które wówczas Gubernium i Stany z tego powodu podały, a które posiadam. Otóż z tych dat okazuje się, że w roku 1830. gruntów włoś. przeciętne objętość wynosiła morgów 8. Równocześnie były poszukiwania robione we Francyi, między rokiem 1832. a 1836. Otóż w tej Francyi, gdzie jak mówią, ziemia już się rozpadła na atomy, wynosi przeciętna liczba ośm hektarów to jest 14 blisko morgów, i to tam, gdzie dzielenie gruntów było wolne. To są wszystkie data statystyczne i urzędowe, które niewątpliwie są prawdziwe, i nie będę tego udowadniał. Ktoby jednak wątpił o prawdziwości tych przezemnie przytoczonych dat statystycznych, to mogę potrzebne w tem względzie dowody złożyć.

Pozwólcie mi Panowie, ażebym zaczął od przedłożenia Wam stanu posiadłości ziemskich, jaki się nam przedstawia według katastru nowego z roku 1846. Już od tego czasu przeszło lat 20 upłynęło. Prawdopodobnie dalej już dotąd zaszliśmy w tej zachwalanej wolności! Co do własności dominikalnej, której nie wyłączam, następują te data (czyta):

Podług starego katastru było własności nad 1000 morgów 1459, od tysiąca do pięćset — 1413 — od pięciu — do trzechset 1085, od trzechset do stu morgów 1595, a poniżej stu morgów 2796: ogółem 8448. — Według nowego katastru zaś było własności powyżej 1000 morg. 1639 — od jednego tysiąca do pięćset 1667, od 5—300 morgów 1194, od 3—100 morgów 1622, a poniżej stu morgów 1312 — ogółem 7.435. Powiększyły się zatem po pierwsze posiadłości nad 1000 morgów o 180 — dalej powiększyły się posiadłości od 1 tysiąca do 500 morgów o 254 — posiadłości od 5—300 morgów o 109, posiadłości od 300—100 morgów powiększyły się o 27 — ale za to posiadłości niżej stu morgów zmniejszyły o 1484, ogółem zmniejszone o 1013.

Niegdyś dominikalnych posiadłości stu morgów, jest więc o jeden tysiąc mniej. Z tego wypływa jasno, iż w posiadłościach większych czyli dominikalnych w tej klasie narodu, która jest więcej oświecona, okazała się dążność, skupowania, powiększania kompletów, nieszła ona za popędem tej wolności, nie dzieliła swych posiadłości, tylko owszem skupiała je.

Na jednę większą własność (dominikalną bez lasów) przypada dziś niespełna 300 morgów, przeto daleko więcej podzielona jest własność dominikalna u nas, niż nie w jednym z sąsiednich krajów daleko wyższej kultury, gdzie przemysł, handel i rękodzieła dalego więcej kwitną niż u nas. Teraz przystąpię do dat ważniejszych jeszcze, odnoszących się do stanu własności ziemskiej niegdyś nazwanej rustykalnej. a dziś nazwanej włościańskiej (czyta): Co do własności niegdyś rustykalnych, włościańskich podług starego katastru własności nad sto morgów 1912 — od sto do pięćdziesiąt 6008 — od pięćdziesiąt do dwadzieścia

56.604 — od dwudziestu do dziesięciu morgów 139.504, od dziesięciu do pięciu morgów 132.084 — od pięciu do dwóch 82.278 — a poniżej dwu morgów 100.890, ogółem 519.292.

Ale co najsmutniejsza to jest to, że własności poniżej dwóch morgów było do stu tysięcy, a teraz jest ich 215 000. Zważcie więc Panowie, w jakiej to progresyi wzmagał się podział najmniejszych właśnie posiadłości gruntowych, że im mniejsze grunta, tem więcej się dzieliły. Zdawałoby się, że grunta włościańskie, które się składały ze stu morgów, nasamprzód powinny były się dzielić, chcąc zadość uczynić tej mniemanej potrzebie; tymczasem tego wcale nie widzę, i przeciwnie pokazuje się, że dopiero jak przychodzimy do pięciu lub dziesięciu morgów, przedstawia się nam ten fakt zastraszający, że poniżej dwóch morgów mamy przeszło 200.000 posiadłości.

(Ciągły niepokój i gwar w Izbie).

Tak jest panowie, i to ja udowodnię, a teraz proszę mnie nie przerywać, bo dla sprawozdawcy jest to wielkiem utrudnieniem (czyta): Podług nowego katastru zaś było własności nad 100 morgów 1.542

od 100 do pięćdziesiąt morgów	4.194
» pięćdziesięciu do dwudziestu morgów .	60.676
« dwudziestu do dziesięciu morgów . . .	185 455
» dziesięciu do pięciu morgów	193 071
» pięciu do dwóch morgów	133.035
a poniżej dwu morgów	215.997
Ogółem	793.970

widzimy zatem, że własności powyżej stu morgów ubyło o 370 — od 100 do pięćdziesiąt ubyło o 1.814, posiadłości od pięćdziesiąt do dwudziestu morgów zmniejszyły się o 1.814 — ale powiększyły się posiadłości od dwudziestu do dziesięciu morgów o 4.072, zwiększyły się posiadłości od dwudziestu do dziesięciu morgów o 45.951 — zwiększyła się liczba posiadłości od dziesięciu do pięciu morgów o 60.987 — od pięciu do dwóch morgów zwiększyło się o 50.757, ale posiadłości niżej dwu morgów namnożyło się aż 115.107 — ogółem zwiększona liczba 274.678!

Cóż ztąd wypływa, powiedzą mi niektórzy, to są daty i nic więcej, ale moi panowie z tych dat można właśnie wyciągnąć wnioski, że ten podział nie wpłynął korzystnie na gospodarstwo tych, którzy do takiego podziału przystąpili. O tem łatwo się przekonać.

Przypatrzmy się tylko owej liczbie gospodarstw gruntowych 5 do 10 morgowych, jak one gwałtownie się zmniejszyły, zdrobniały. Właściciel przystąpili do tego działu nie w dobrze zrozumianym interesie własnym, lecz tylko bieda ciężka i ciemnota popchnęła ich do zapoznania swojego własnego dobra i tu nic nie pomoże choćbyśmy ich i oświecili; oni to samo zrobią, bo bieda z góry cisnąca zmusi ich do tego. Mniejsza o to panowie! czy to parcelowanie odbyło się legalnie lub nie, to ostatecznie na rezultat gospodarstwa nie wpływa; lecz pytam się panów, gdybyśmy pozwalali na dalsze prowadzenie tych działów, czy gospodarstwo nasze krajowe doczeka się wzrostu. Spostrzeżenia dotychczasowe zaprzeczają temu najmocniej; bo i jakiż rezultat nam się przedstawia? czyż podniosły się gospodarstwa choć w jednym obwodzie kraju naszego i czy mamy w dalszym skutku więcej zamożniejszych gospodarzy włościan? Nie wdaję się w to bliżej, lecz oni sami (wskazując na prawo) najlepiej nam to powiedzą, bo ani ja, ani panowie nie jesteście z temi stosunkami tak dobrze obznajomieni, jak oni. Powiedzą mi dalej, że kiedy się dzielą, to znać że jest potrzeba takiego podziału, i my nie mamy racyę wstrzymywania właścicieli w wolnem rozporządzaniu swoją własnością.

Ja jednakże nie widzę tej potrzeby, a to tem mniej, iż dotąd nie udowodniono, że to było z korzyścią tych, co ten dział przeprowadzali, że to było w potrzebie gospodarstwa lub z jakich innych powodów utylitarnych.

Przypatrzmy się, w których to krajach przeprowadzono podział własności ziemskiej, o to tam, gdzie są wielkie miasta zamieszkałe przez ludność zamożną, w których kwitnie handel, przemysł i rękodzielnictwo, tam gdzie są wielkie rzeki spławne, morza, jak n. p. w Flandryi, w owym kraju, zasianem gęsto wielkiemi fabrycznemi miastami i miasteczkami, gdzie już od niepamiętnych czasów, taki swobodny podział przeprowadzono; dalej wzdłuż Renu zachodzi właśnie taki sam stosunek, gdzie swobodny podział gruntów rzeczywiście wypływa z natury rzeczy i działa korzystnie na gospodarstwo i dobrobyt krajowy.

Tutaj więc jak we Flandryi te same powody przemawiały za swobodnem podziałem własności ziemskiej, co też i przedtem pomimo zakazu uskuteczniano, albowiem każdy z natury swych stosunków i dla nadto widocznych korzyści był popychanym do rozdrabiania swej posiadłości. Gdyby więc rzeczywiście i u nas przynajmniej pozornie dały się podobne pewniki wykazać, to przyznaję, że byłoby to najsilniejszym dowodem potrzeby podziału swobodnego własności gruntowej, byłby to najsilniejszy argument większości komisyjnej przeciw wnioskowi mniejszości.

Atoli panowie, gdzie się najwięcej dzielono z posiadłością gruntową, czy może pod Krakowem, Wadowicami, Lwowem lub pod innemi większemi i za-

możniejszemi miastami kraju naszego? Wcale nie! Oto panowie w ziemi sandeckiej, tej biednej ziemi sandeckiej, gdzie niema ani miast ludnych, ani rozwiniętego przemysłu. Oto w sądeckiem posiadłości niżej dwoch morgów podniosły się z 3073 na 14.692. a przeto o 11.619.

Do tego podziału zmusiła po większej części bieda, a każdy mi przyzna, iż ten podział wcale z korzyścią nie wypadł dla tychże właścicieli. Panowie, wspomniałem jako przykład Flandryę, gdzie kraj cały składa się z samych miast, tak iż owe stanowią większą część bogactwa narodowego. Tam się nawet dzielono wtedy, kiedy jeszcze nie znano wolności dzielenia gruntów, a dla czego to się działo? działo to się w interesie kraju całego.

Nie chcę się obszerniej nad tem rozwodzić, gdyż po większej części znana to rzecz. Rozbiór tej kwestyi dzisiaj za daleko by mnie zaprowadził.

W krajach południowych, gdzie uprawa cenniejszych roślin farbiarskich, tytoniu, wina i rozmaitych innych produktów dostarcza prędzej zasobów utrzymania, tam własność sama się dzieliła; to samo przy wszystkich wielkich miastach, gdzie zamożniejsza ludność się skupia. Przeciwnie zaś, gdzie przeważnie produkuje się zboże, lub gdzie chów bydła utrzymanie stanowi, tam gospodarstwa wiejskie jeszcze się skupiają, i mam na to dowód. We Francyi jeszcze od czasów wielkiej rewolucyi była nieograniczona wolność dzielenia posiadłości ziemskich, i wszelkiemi sposobami pchano do tego; myślano bowiem, że silne podstawy zyska się tym sposobem dla państwa. Ale cóż się stało? Pomimo tych środków, we Francyi, w okolicach, gdzie grunt jest ograniczony na produkcyą zboża, gdzie nie mogła być produkcya urozmaicona, tam ilość posiadłości nie tylko, że się nie zwiększyła, ale przeciwnie zmniejszyła się, tam gospodarstwa skupiały się nawet, gdzie indziej zaś przy innej produkcyi ilość posiadłości zwiększyła się, co datami statystycznemi udowodnić mogę.

Tam gdzie potrzebe była istotna, tam się rozdrabniały grunta, i cóż wypływa z tego? Czy to, że jest najlepszą wolność dzielenia nieograniczona, bo będą się rozdrabniać i skupiać według potrzeby? Wypływałoby, gdyby u nas były po temu warunki — warunki niezbędne dla pomyślnego kwestyi rozwiązania.

Wolność nieograniczona, dopuszczonaby być mogła, gdyby u nas, oświata w ogólności a mianowicie ekonomiczna, tak była upowszechnioną jak we Francyi i Belgii.

Gdyby kredyt roln. i w ogólności ład społeczny był ugruntowany, moglibyśmy i tę nieograniczoną wolność zaprowadzić.

To jest jeden powód, a drugi kwestya dobrobytu naszego ludu. Gdy w tamtych krajach dzielono się głównie ze względu na korzyść, u nas przeciwnie każdego bieda do tego zmuszałaby. Ja w tym względzie zaufałbym rozumowi naszych włościan, naszych gospodarzy, wtenczas, gdy warunki wyż wskazane w części przynajmniej dopełnione będą.

Dziś przy anormalnych stosunkach własności włościańskiej i oświeceniu ludu, samo nie zapobieże złym skutkom, jakie niewątpliwie przedwczesna mobilizacya gruntu u nas by sprowadziła.

Potem jednę mam jeszcze zrobić uwagę. Wszyscy ci, którzy są za nieograniczoną wolnością, przypuszczają, że w skutek tej wolności potworzy się więcej średnich i małych gospodarstw, i uważają to za konieczną konsekwencyę tej nieograniczonej wolności.

Oto wolność ta w dzisiejszych stosunkach u nas, według mnie wręcz przeciwne mogłaby przynieść skutki. Uzasadniono mam obawę, iż małe gospodarstwa zostałyby pochłonięte przez większe spekulacyjne gospodarstwa. Obawa, by nie doszło do tego, że mielibyśmy tylko ubogie chaty wyrobników i pałace wielkich właścicieli. Zniknęłyby dworki szlacheckie i samoistne poważne gospodarstwa włościańskie. A to wielką byłoby klęską. Utrzymać ten stan średni, na którym potęga Narodu się opiera, jest naszym najświętszym obowiązkiem. Wprawdzie znam i ja dobrze wszystkie teorye, bom się ich uczył w szkołach, ale ja tu nie występuję jako doktor, jako profesor, lecz jako obywatel i ustawodawca, dla którego interes kraju, a nie doktryna powinna być myślą przewodniczącą.

Co się tyczy krytycznego rozbioru sprawozdania większości, ten odkładam na później po zamkniętych rozprawach, a to dla tego, że przyznam się, iż sam jestem znużony, a zapewne i Wysoka Izba także jest znużoną.

Sekretarz p. Pfeiffer. Komisya propinacyjna ma posiedzenie dzisiaj o 6. godzinie, Komisya petycyjna we środę o 5. godz. Komisya edukacyjna dzisiaj także o 6. godz. Komisya konstytucyjna dzisiaj o 6. godz.

Marszałek. Przyszłe posiedzenie będzie jutro o godz. 10. Na porządku dziennym będzie:

Dalszy ciąg rozprawy w przedmiocie dzielności gruntów. Do głosów zapisani są: Za wnioskiem większości: Pp. Kosiński, Wężyk, Hubicki, Wolny, Krzeczunowicz, Gniewosz, Haller i Kowbasiuk. Przeciw.

Ks. Stempek, P. Tyszkowski, ks. Ożarktewicz, Kowalski, Kraiński, Koczyński.

Dalej nastąpi sprawozdanie z wyboru posłów, potem wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej. Pierwsze czytanie wniosku ks. Pawlikowa o rewizyi ustawy o języku wykładowym w szkołach. Pierwsze czytanie wniosku posła Minkowicza o zniesienie ustawy o funduszu zapasowym kościelnym.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $2^3/_4$ po południu.

Sprostowanie.

W stenograficznem sprawozdaniu z 11. posiedzenia 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 11. września 1868. zaszły znaczniejsze omyłki druku:

Strona 178	zamiast	szczo w	czytaj	szczo on
«	»	« dalszoj Polszczy	»	dawnoj Polszczy
«	«	« znsnowno	»	osnowno
»	«	« kazatelno	»	kasatelno
«	»	« o nerozwyłosty	«	nerozwytosty
«	«	» w małoważnyju	«	w małouważanyi.